Nr 480. Kraków, Wtorek 19 Października 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopoasa i A. Sałomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Odroczenie Sejmu.

Przedwczesne i, naszem zdaniem, zbyteczne odroczenie Sejmu uważamy, w obecnych szczególnie stosunkach, za wielce dla kraju szkodliwe. Najbliższe dni przekonają nas, czy zwołanie Rady państwa w tym właśnie terminie, było dla państwa rzeczą nieodzowną i do tego stopnia konieczną, że tak chętnie pracujący Sejm, jak galicyjski, musiano odroczyć. Sytuacya polityczna, którą bar. Bienerth z rozmysłem wytworzył w państwie, przemawia właśnie przeciw zwołaniu Rady państwa i tem samem przeciw przerywaniu prac naszego Sejmu.

A chociaż zwoła się go na nowo w grudniu, to pytanie dopiero, czy da się mu czasu tyle, aby powetować mógł stratę, wynikającą stąd, że przerwane prace i rozprawy pod wielu względami i w wielu sprawach nawiązywać będzie musiał na nowo. Nikt też nas zapewnić nie może, czy stosunki polityczne w kraju nie zmienią się tym czasie na gorsze. Rzecz dziwna, że Sejm o prawo swej egzystencyi nie jest w stanie, czy też nie ma chęci, skutecznie się upomnieć.

Utarło się w prasie krajowej zdanie, że Sejm był apatyczny, że brał się do roboty nieskoro i niechętnie. Jest w tem część prawdy, ale część tylko. Że Sejm nie zapałał się do roboty, — rzecz to do pewnego stopnia zrozumiała. Jeżeli ciału ustawodawczemu przypomina się codziennie, że właściwie powinno dać życie innemu, a samo uważane jest tylko za medium, mające nowe życie wytworzyć, aby zaraz potem zginąć dobrowolną, ofiarną śmiercią; jeżeli instytucyi takiej mówi się bezustannie, że jest anachronizmem i jeżeli ona sama swój anachronizm boleśnie odczuwa: to nic dziwnego, że nie rwie się do czynu i odrabia tylko to, co musi. Ale i to przyznać trzeba, że pomimo płynącego z tego nastroju pesymizmu, Sejm zdobywał się nieraz na silne akcenty, jak n. p. w sprawie sanacyi finansów krajowych, traktatów handlowych i t. p. Gdy wyłaniały się kwestye zasadniczego dla kraju, zwłaszcza ekonomicznego lub politycznego znaczenia, ten Sejm kuryalny rzucał zdania ostre i śmiałe, zwykle sprzeczne ale świadczące o pewnej świadomości kierunków, w jakich stronnictwa wytyczyć chcą politykę kraju.

Kulą u nogi tego Sejmu była obstrukcya ruska. Dochodziła ona do absurdu, bo zamiast być środkiem do politycznego celu, stawała się sama celem... dla siebie. Niepodobna bowiem przypuścić, aby ci, co tę obstrukcyę z zawziętością uprawiali, przypuszczać mogli, że przy jej pomocy zdobędą spełnienie tych wszystkich postulatów, jakie polskiej większości na początku sesyi podyktowali. Nie znalazłaby się w żadnem ciele reprezentacyjnem większość, któraby w ten sposób pozwoliła się mniejszości teroryzować i ugięła dobrowolnie karku przed imperatywem tych, którzy od niej są słabsi.

Ale nie o siłę i przewagę liczebną w tym wypadku idzie. Zaważyć tutaj musi racya, słuszność postulatów. Dopóki Rusini stać będą na stanowisku narodowej wyłączności wschodniej Galicyi, do porozumienia z nimi przyjść nie może. Wschodnia Galicya nie może być uważana za kraj z ludnością wyłącznie ruską, bo takim krajem ona nie jest. O ile więc Rusini mają prawo dążyć do swego kulturalnego i narodowego rozwoju, o tyle to samo prawo i nam przyznać muszą. Nie chcemy wynaradawiać Rusinów, ale zbrodniczą lekkomyślnością byłoby z naszej strony, gdybyśmy z praw naszych kapitulowali w kraju, w którym osiedliśmy od wieków, którego broniliśmy krwią i mieniem naszych przodków przed obcym zalewem.

Kwestya ruska załatwiać się musi powoli, iść musi w ślad za życiem obu narodów, rzeczą zaś jest rozsądnych i uczciwych polityków stron obu, czuwać, aby to życie własną siłą wydobywało z głębi narodu ożywcze soki i zdobywało sobie warunki dalszej egzystencyi. A te warunki nie mogą być dla nas gorsze, niż dla Rusinów, nie mogą podcinać naszego narodowego życia. Że one nie są dla Rusinów gorsze, niż dla nas, świadczy o tem ich niezaprzeczony rozwój kulturalny w ostatniej dobie autonomicznej.

Tego procesu narodowego, który dokonywać się musi etapami, nie przyspieszy obstrukcya, ale go stłumi. Bo my wytrzymamy podwiązanie tej lub owej arteryi samorządnego życia; ale czy taka operacya dobrze zrobi ludowi ruskiemu w pierwszej dobie jego rozwoju, pozwolimy sobie wątpić.

My możemy przeczekać i taktykę, doprowadzającą do zamachów i taktykę obstrukcyjną. Mamy na to dość siły. Unoszenie się namiętnością tą samą, którą powodują się Rusini, uważamy za kardynalny błąd z naszej strony. Dlatego prawdziwem nieszczęściem jest dla nas, że nie mogą tego zrozumieć pewne organa opinii publicznej, dążące do przejaskrawienia i tak już aż nadto jaskrawych antagonizmów narodowych w naszym kraju. Nieobliczalne wprost szkody wyrządzało też narodowej sprawie „Słowo Polskie“ w czasie całej ubiegłej sesyi, napinając stosunki z Rusinami w Sejmie tak, aby do ostateczności doprowadzić musiały. Takie na przykład dawanie admonicyi marszałkowi za to, że zbyt łagodnie stosuje do posłów ruskich regulamin, było nonsensem i beztaktem, którego nic wolno się dopuszczać organowi stronnictwa, mającego w dodatku przesadne i nieusprawiedliwione pretensye do przewodzenia w społeczeństwie. Analfabeta parlamentarny wiedzieć powinien, że niema regulaminu i niema prezydenta, zdolnego do stłumienia w Izbie obstrukcyi dwudziestu kilku posłów, bez brutalnego naruszenia wolności słowa.

Pomimo tych przeszkód fundamentalnych, do jakich zaliczamy kuryalność Sejmu i nurtującą w nim obstrukcyę ruską, zdobył się on przecież na uchwalenie ustawy o permanencyi komisyi wyborczej. Od tej ustawy do demokratycznej, z przywilejami kuryalnemi zrywającej ustawy wyborczej, droga daleka i żmudna. Ale tę drogę wskazano przynajmniej i nie zawalono jej na razie barykadą stanowego uporu. Doświadczenie poucza, o ile możliwe będzie na tej drodze porozumienie.

W oczy bijącą luką w obradach tej sesyi sejmowej było, że Sejm nie zabrał dotąd głosu w sprawach oświaty i edukacyi publicznej, potrzebujących jak najrychlejszej sanacyi. — Przerwa w obradach wyzyskana być powinna na rozważenie tych kwestyj, zawsze niedocenionych, a przecież najżywotniejszych i w pierwszym rzędzie wyrokujących o przyszłości kraju.

Przed nową sesyą parlamentu.

(Tel. „N. Reformy.)

Wiedeń, 19 października.

Na wczorajszych zgromadzeniach, zwołanych przez partyę chrześcijańsko-socyalną, przemawiali minister handlu Weisskirchner, prezydent Izby posłów Pattai i burmistrz Lueger.

Minister Weisskirchner wystąpił przeciw obstrukcyi i wyraził obawę że doprowadzi ona do zupełnego bankructwa parlamentaryzmu. — W dalszym ciągu wystąpił minister przeciw Czechom, nazywając ich tylko gośćmi w Dolnej Austryi, którzy nie mają tam żadnych praw. Panami są tam Niemcy i oni jedynie mają prawo rozkazywać.

W końcu ostrzegał minister posłów, aby nie byli zwykłymi komisyonerami poszczególnych wyborców i nie zasypywali ministrów prywatnemi życzeniami, ponieważ to doprowadzi do demoralizacyi całej administracyi.

Dr Pattai, który przemawiał na innem zgromadzeniu, również potępiał obstrukcyę, chociaż, jak dodał, istnieje ona już od przeszło 2000 lat i przypomniał, że już Juliusz Cezar wspomina o obstrukcyi, uprawianej przez pewnego senatora, który mówił przez cały dzień, aby udaremnić uchwały.

Burmistrz dr Lueger podniósł konieczność obrony niemieckiego charakteru Wiednia i Dolnej Austryi za wszelką cenę i pod każdym warunkiem. — Dr Lueger potępił jednak zarazem ostatnie demonstracye niemiecko-narodowe, gdyż jest niesłychanem (!), aby na ulicach Wiednia wołano „Niech żyje cesarz Wilhelm! Niech żyją Hohenzollernowie“!

Narady klubowe.

Wiedeń 19 października.

Dziś zbiera się większa część klubów w gmachu parlamentu celem powzięcia uchwały w sprawie taktyki parlamentarnej. Natomiast zwołana przez dr Pattaia na popołudniu konferencya przywódców klubów nic przyjdzie zapewne do skutku, ponieważ Czesi odmawiają udziału. Mimo, że co do rozpoczynającej się jutro sesyi Rady państwa panuje powszechnie pesymizm, uważają niemal za rzecz pewną, że jutrzejsze posiedzenie będzie miało przebieg spokojny i że ukonstytuowanie się Izby nie natrafi na trudności.

Unia słowiańska obstaje przy własnej kandydaturze na prezydenta Izby, przeciw kandydaturze Pattaia.

Uważają za pewne, że po ukonstytuowaniu się Izby **rozpocznie się natychmiast obstrukcya techniczna**, przez zgłoszenie wielkiej ilości wniosków nagłych.

Z Sejmów krajowych.

Dawno już nie było w Austryi tak burzliwej sesyi Sejmów krajowych, jak ostatnia, która w piątek i sobotę — w większej części Sejmów, bo tylko z wyjątkiem dwóch, dobiegła końca, a raczej przerwaną i odroczoną została na czas późniejszy. Wszędzie niemal wysunęły się na plan pierwszy kwestye i walki narodowościowe, które uniemożliwiały, lub co najmniej utrudniały załatwienie najbardziej piekących potrzeb krajowych, między niemi także sprawę sanacyi finansów krajowych.

Dwa Sejmy, czeski i istryjski, nawet ukonstytuować się nie zdołały z powodu zbyt ostrych antagonizmów narodowych. Ostatni już w toku drugiego posiedzenia sam przerwał swoje obrady, ażeby wybranej w tym celu komisyi dać czas do przeprowadzenia akcyi ugodowej między Włochami a Słowieńcami. Zanim atoli cel ten osiągnięto, minął czas, wyznaczony dla tej sesyi, i Sejm ten został urzędownie odroczony.

Widownią najburzliwszych scen był tym razem Sejm kraiński w Lublanie, wyjątkowo nie z narodowych, lecz partyjnych przyczyn. Klerykalno-słowiańska jego większość usiłowała do reszty zgnieść, a co najmniej spętać mniejszość słowieńsko-liberalną, która broniła się przeciwko temu obstrukcyą w najostrzejszej formie. Szczegóły tej walki znane już są z depesz.

Ostatecznie też większość zamiar swój w czyn zamieniła, przeprowadziła kilka ustaw, między innemi nową ustawę łowiecką wedle swej myśli, a w końcu przez przyjęcie nowego regulaminu obrad uniemożliwiła dalszą obstrukcyę. Liberalni opozycyoniści już przedtem opuścili salę obrad. Niemcy, którzy w Sejmie tym reprezentują tylko większą własność, jako „tertius gaudens“ do walki tej się nie mięszali, w kwestyach przedmiotowych zaś stali po stronie większości klerykalnej. Ironia losu zrządziła, że zwalczanie obstrukcyi przypadło tu w udziale posłom, którzy sami przez obstrukcyę spowodowali przedwczesne zamknięcie ostatniej sesyi parlamentu.

Walką partyjną, po zatargach narodowościowych, zakończyły się także obrady Sejmu morawskiego. I tu stroną prowokującą była partya klerykalna i to czeska. Wystąpiła ona w ostatniej chwili z wnioskiem nagłym, żądającym zniesienia czesnego. Wniosek ten, a raczej jego nagłość, została wśród burzliwych protestów z łona wszystkich innych stronnictw odrzuconą, lecz nie z tego powodu, jakoby stronnictwa te, między innemi czesko-liberalne i socyalistyczne, nie godziły się na zniesienie czesnego. Przeciwnie — co do rzeczy samej zupełna panowała zgoda, a opozycyę wywołała jedynie podstępna tendencya tej akcyi klerykalnej. Wniosek taki miał być zgłoszony przez wszystkie stronnictwa czeskie; zanim to atoli nastąpiło, partya czesko-klerykalna, która w komisyi finansowej stawiała wnioskowi temu nawet pewne trudności — przywłaszczyła go sobie i zgłosiła na własną rękę, jedynie w celach agitacyjnych. Demagogiczny ten manewr napiętnowano ostro ze wszystkich stron i na partyę klerykalną złożono odpowiedzialność za przewleczenie się tej ważnej dla całej ludności sprawy.

W przededniu odroczenia przyszło ponownie do burzliwego starcia także w sejmie styryjskim, tu widocznie z powodów narodowościowych. Ze strony niemieckiej użyto w pewnej sprawie — w zamiarze sprowokowania Słowieńców, wyrazu „windyjsko-narodowy“, zamiast „słowieński“, a gdy także marszałek nazwał język słowieński „windyjskim“, Słowieńcy z głośnym i gwałtownym wystąpili protestem. Pożegnali oni większość niemiecką groźbą, że „po raz ostatni pozwolili bezkarnie ubliżać sobie w ten sposób“, co uważać należy za zapowiedź dalszych walk na tem tle w przyszłej sesyi. Nadmienić jeszcze wypada, że stan finansów krajowych w Styryi jest tak opłakany iż komisya budżetowa nie zdołała nawet ułożyć możliwego do przyjęcia preliminarza.

Sejmy dolno i górno austryackie, salcburski i przedarulański — jako jednolite pod względem narodowym, pracowały spokojniej i więcej też zdziałały, lecz i w nich uchwalono pod koniec sesyi owe bojowe ustawy językowe, które wywołają zapewne groźne starcia w parlamencie i staną się przyczyną nowych zawikłań wewnętrznych.

Wyjątkowo spokojniej pracował tym razem Sejm dalmacki, który też zdołał uporać się nawet z budżetem.

Najpomyślniejszym wynikiem może pochlubić się Sejm bukowiński, który w jednodniowej sesyi zdołał uchwalić nową ordynacyę wyborczą, ustawę nawskróś kompromisową i ugodową. Niemcy usiłowali wprawdzie i tu wzniecić walki narodowe, lecz tym razem im się to nie powiodło.

Węgierska Rada Koronna.

Tel. „N. Reformy“.

Budapeszt 19 paźdz.

Rada koronna węgierska, jaka jutro odbędzie się w Wiedniu pod przewodnictwem cesarza, zajmuje całą prasę i wszystkie koła polityczne. Od czasów Fejervarego Rada koronna nie była zwoływaną.

W organach partyi niezawisłości twierdzą, że Rada koronna ma głównie na celu oderwanie Kossutha od grupy Justha i wywarcie na niego nacisku w tym kierunku, aby pozostał w obecnej koalicyi aż do przeprowadzenia całego paktu t. j. do uchwalenia reformy wyborczej.

Ze wszystkich jednak stronnictw zapewniają, że widoki Rady koronnej są bardzo niekorzystne, albowiem utrzymanie koalicyi potem wszystkiem, co zaszło, jest niemożliwem.

Łatwiejszą by była fuzya stronnictw dualistycznych z umiarkowanymi żywiołami partyi niezawisłości.

Wszystko jednak w tym kierunku zależy od tego, czy Kossuth zdecyduje się oderwać od radykalnego skrzydła swej partyi.

Wobec małych widoków Rady koronnej, przypuszczają, że jeszcze w bieżącym tygodniu zamianowany **będzie gabinet nieparlamentarny.**

Prezydent Justh był wczoraj późnym wieczorem u Kossutha i przyniósł wiadomość, że ten nic zmienił swego zapatrywania.

Dziś donoszą, że Kossuth czuje się chorym. Być może, że pod tym pretekstem zamierza on usunąć się od udziału w jutrzejszej Radzie koronnej.

Program Brianda.

Prezydent gabinetu francuskiego, Aristide Briand, wystąpił niedawno z wielką mową —

Muzeum Narodowe na Wawelu.

Na temat „Muzeum Narodowe na Wawelu“ mówił dziś na uroczystem zebraniu w Sukiennicach dyr. dr Feliks Kopera. Przemówienie dyrektora Muzeum podajemy tutaj w streszczeniu.

Zarząd Muzeum Narodowego ma dwa zadania do spełnienia: jedno, które wytknąć sobie musi każdy zarząd Muzeum, więc ogólno-naukowe i artystyczno-kulturalne. Każdy naród cywilizowany dąży do przechowywania dzieł pracy twórczej dawnej generacyi; muzea dzisiaj, to świątynie geniuszu narodowego. Ale obok tego szczytnego zadania polskie Muzeum Narodowe ma drugie zadanie przed sobą, wyjątkowe i indywidualne. Naród, któremu byt polityczny zabrano, którego rozwojowi w każdej dziedzinie kładą tamę, powinien z wielką usilnością starać się o pomnik narodowej sławy, świadectwo dawnej świetnej przeszłości i dzisiejszej żywotnej siły. Zebrać te dzieła czy w oryginałach, czy kopiach, aby dać obraz dawnej naszej siły i świetności, to zadanie szczytne i piękne, a przytem obowiązek kulturalnej obrony. Niemniej jednak zadaniem Muzeum jest gromadzić zabytki sztuki obcej; (w pierwszym rzędzie ruskiej (są one zresztą często polskiemi zabytkami) i dzieła sztuki dalekiego wschodu, jako takiej, która oddziałała na naszą sztukę i dała jej oryginalny charakter w stosunku do zachodu.

Zapotrzebowanie arcydzieł obcych ludów świadczy o kulturze narodu. Dzieła obcej sztuki były zbierane i gromadzone przez naszych królów i magnatów, duchowieństwo i mieszczan. Nieszczęścia kraju spowodowały wywóz tych dzieł za granicę, to też uzyskanie arcydzieł obcej sztuki z zagranicy dla naszego kraju zarząd Muzeum Narodowego uważał sobie zawsze za kulturalną zdobycz i tryumf.

To wytyczny program. Ale nie dość gromadzić zabytki; przyszłość instytucyi zależy od gmachu, potrzebnego na umieszczenie zbiorów. Nasze Muzeum potrzebuje dużo przestrzeni, to też zarząd poczynił odpowiednie starania. Poszły one w tym kierunku, aby — z powodu przepełnienia w Sukiennicach — pozyskać obecny gmach szpitala garnizonowego na Wawelu. Gmach ten pomieściłby:

1) Dział przedhistoryczny. Jest to dział bardzo ważny, a jednak w Polsce nigdzie dobrze ani urządzony, ani wystawiony nie jest. Muzeum narodowe w razie pomocy Akademii Umiejętności, która posiada bogate zbiory przedhistoryczne, łącznie z tem, co posiada nasz uniwersytet w gabinecie archeologicznym, o ile możnaby je pozyskać, zdołałoby zapełnić kilka sal szpitala garnizonowego i utworzyć raz przecie zakład archeologii przedhistorycznej w Polsce.

2) Dział etnograficzny, którego potrzeby udowadniać nie potrzeba, wystąpić mógłby świetnie. Muzeum narodowe posiada bardzo ładny zbiór w tym kierunku, przechowany w magazynach. Zbiory prywatne niezawodnie jeszcze go zasilą. Wiele w tym kierunku nabyć można, zwłaszcza przy pomocy Rad powiatowych i nauczycieli ludowych, którym Muzeum już teraz wiele zawdzięcza.

Te dwa działy zajmą cały parter gmachu szpitalnego; sal tam będzie trzynaście, z tego pięć, a zatem wcale nie wiele przypadłoby na etnografię.

Dział historyczny będzie ugrupowany wiekami. Złożą się na dział ten oryginały i kopie. Na ośm wieków naszej kultury przeznaczyć można na pierwszem piętrze sal wystawowych siedmnaście. To, co Muzeum me teraz, łącznie z tem, co mogłoby uzyskać przez wydzielenie zabytków z Muzeum techniczno-przemysłowego, złożyłoby się na całość, która przedstawiałaby się niezwykle świetnie, gdyby dało się pozyskać zbiory gabinetu historyi sztuki uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dział ten urządzony byłby wiekami. Obrazy byłyby wystawione razem z rzeźbami i przemysłem artystycznym, jako wnętrza. Rozporządzając tylko szesnastu salami, możnaby na dział średniowieczny wyznaczyć zaledwie ośm, dwie na wiek szesnasty, dwie na siedmnasty, trzy na ośmnasty, jedną na „empire“. Obca sztuka znalazłaby pomieszczenie na drugiem piętrze. Sztuka ruska ze swemi obrazami wymagać będzie kilku sal. Zbiory wschodnie p. E. Goldsteina zajmą również sal kilka. Wreszcie galerya obcych mistrzów, dzisiaj w składach muzeum Czapskich, wymagać będzie kilku sal. A jeśliby udało się pozyskań w depozyt galeryę Akademii Umiejętności i gabinetu historyi sztuki, - dział ten może przedstawiać się okazale. Na ten cel szesnaście sal wcale nie jest za wiele.

Dział rycin i monet pozostałby w Muzeum im. E. hr. Hutten Czapskiego. Muzeum im. Jana Matejki byłoby nietknięte. Jedna z wybitnych bibliotek o ile chodzi o wiek XV—XVIII, zajęłaby opróżnione sale pałacyku przy Muzeum Czapskich.

Sztuka XIX wieku i współczesna, dziś obficie reprezentowana, wzbogacać się będzie prędko. Na pomieszczenie obrazów i rzeźb XIX w., służyć powinny Sukiennice, gmach z górnem oświetleniem i o pięknych przestrzeniach. — Współczesna sztuka, z wyjątkiem może obrazów Matejki, powinna tu znaleść siedzibę. Utworzyłyby się w ten sposób salony, ozdobione nowoczesną sztuką. Co się tyczy obrazów Matejki, te jedne jedyne ze współczesnego malarstwa, należałoby umieścić w zamku historycznym na Wawelu. Sukiennice odgrywałyby wobec Wawelu tę rolę mniej więcej co Luksenburg wobec Luwru.

Jak użyć części historycznej Wawelu? Czy ma tam być Muzeum? Ależ tam Muzeum z szafami i gablotkami byłyby anachronizmem i dysonansem. Nic więcej nie odpycha od dzieł sztuki, jak w Castelli Sforze w Medyolanie, gdzie galerya nowoczesna, obrazy z efektem elektrycznego oświetlenia, mieszczą się w starej Cordegardzie. Tego nie uczynimy. A zatem jak należy wyobrazić sobie urządzenie sal na Wawelu?

Zostawić mury nietknięte ze śladami dawnej świetności, a z zabytków nagromadzonych w gmachu poszpitalnym przenieść nie wiele, ale pierwszorzędnych przedmiotów, z murami zamku ściśle się wiążących. Tak n. p. w sali Kazimierza Wielkiego pomieściłoby się z tej epoki Madonnę, którą Muzeum posiada, rozwiesiłoby się trochę tkanin i rozrzuciło nieco zabytków przemysłu artystycznego z tej epoki. Kurzą Stopę można zamienić na kaplicę, której właściwego charakteru nada kilka pięknych zabytków sztuki kościelnej z tej epoki. Pokoje związane nazwiskami królów polskich powinny być przyozdobione ich współczesnemi portretami i zabytkami, które dotykała ich ręka i na które patrzyły ich oczy. Wybitne dzieła obcej sztuki, chociażby się dostały do kraju w nowszych czasach, powinny być umieszczone na Wawelu, nie jako galerya, ale jako akcent jakiejś sali, jako dopełnienie urządzenia wnętrza. W sypialni Zygmunta III. nie tylko mogą być takie zabytki polskie z tych czasów, jak arasy, szpalery, meble i t. p., ale nawet obecnie do kraju sprowadzony obraz mistrza z owych czasów. — Wszak królowie przyozdabiali mieszkania dziełami sztuki, a usunęły je pożary, grabieże i upadek kraju, to też dzieła te zastąpić należy dziełami, które oceni i zdobędzie powtórnie kultura narodu.

Niezależnie od tego systematycznie urządzona galerya może znajdować się w gmachu poszpitalnym. Tak sale zamkowe nietylko żywo przemawiać będą architekturą swą i wspomnieniami, ale gdy do nich przytuli się wszystko to, co z ich epoki do naszych czasów doszło, pokolenia całe mieć będą bezpośredni kontakt z przeszłością.

Z nowoczesnego malarstwa w rezydencyi królów polskich mogłyby znaleść umieszczenie tylko obrazy historyczne Matejki, wytrzymują one bowiem zestawienie z charakterem historycznym zamku, a co więcej podniosą efekt tych murów.

Tak możnaby wyzyskać Sukiennice, gmach poszpitalny i w przyszłości Zamek królów polskich. Ale nie dość na tem. Stworzyć potrzeba dla pamiątek historycznych i relikwij narodowych budynek, Mauzoleum, czy Panteon. Są ludzie, zwłaszcza Polacy, z ziem odległych od ojczyzny, którzy do Muzeum zaglądają dla pamiątek historycznych. Często trafiało się, że przejezdni rodacy z Krymu, Kaukazu, Syberyi lub Ameryki, gdy Muzeum było zamknięte, błagali, aby im pokazać sukmanę Kościuszki. Niektóre gabloty są tak skonstruowane u nas, że publiczność oprzeć się o nie może wygodnie. Gablota z pamiątkami po Kościuszce zawsze jest od rąk ludzkich zużyta, jak żadna inna. Pamiątki po Mickiewiczu, które Muzeum ma, z tem wszystkiem, co z Paryża z Mickiewiczowskiego Muzeum udałoby się pozyskać, wypełniłoby owe Mauzoleum. Serce twórcy legionów Dąbrowskiego także powinno być w tym budynku w odpowiedni sposób umieszczone, a liczba potężnych postaci naszego narodu nie jest jeszcze zamknięta. Budynek taki kiedyś stanąć powinien. Zamieszczać pamiątki i relikwie, jako okazy muzealne z innemi przedmiotami, byłoby rzeczą niestosowną. Na to powinno służyć osobna świątynia pamiątek, o odpowiednim nastroju.

Na zakończenie sprawa zbiorów przyrodniczych. Myśli przyłączenia zbiorów tych do Muzeum jak najgoręcej poprzeć należy, o ile na to znajdą się środki, bo w ten sposób Muzeum stałoby się siedzibą nietylko wiedzy historycznej, ale także przyrodniczej. Na urzeczywistnienie tego planu niema obecnie miejsca na Wawelu i ani mowy o tem być nie może, aby wystarczyło miejsce w gmachu poszpitalnym. Wawel zresztą z grobami królów, katedrą, pełen wspomnień historycznych, to nie miejsce na Muzeum przyrodnicze. Nauki przyrodnicze tak są dalekie od nastroju tego obarczonego tragedyą wieków wzgórza. Muzeum przyrodnicze w przeciwstawieniu do Muzeum historycznego i sztuki, to materyał naukowy, który nie w świątyni archiwum przeszłości, ale w środku miasta umieszczone być winno wśród ruchu instytucyj naukowych.

Muzeum historyczne i sztuki obok naukowego znaczenia ma znaczenie artystyczno-kulturalne; pomieszczenie tych zbiorów wymaga nastroju, a do odbierania wrażeń potrzeba mieć nietylko rozum, ale usposobioną duszę. Nad Wawel nie może nic być Polsce pod tym względem odpowiedniejszego. Mamy tam już tak wspaniałe, świetne i potężne robiące wrażenie Muzeum-katedrę, dalej mamy tam siedzibę królów, a mieć będziemy dyecezyalne Muzeum, tam też powinno być Muzeum narodowe. Pozyskanie gmachu poszpitalnego to „być albo nie być“ dla przyszłości tego Muzeum. Tu skoncentruje się wszystko, co z przeszłości pozostało, a gdy rezydencya królów polskich odnowioną będzie, to o nią starań Muzeum czynić nie będzie potrzebowało, bo mury same wołać będą, aby im oddano to, co zabrały pożary, wojny i grabieże.

„un grand discours“, jak się wyrażają dzienniki. Chwila nie była „psychologiczną“, nic nie zmuszało Brianda do takiego wystąpienia, chyba jedynie ta okoliczność, że dzień przedtem odbył się w Nantes kongres radykałów i radykalnych socyalistów, a więc stronników obecnego rządu. Kongres poruszył cały szereg spraw, mających wielką doniosłość, i to zapewne skłoniło prezydenta gabinetu do zabrania głosu nazajutrz, oczywiście nie bez porozumienia się z przywódcami stronnictw rządowych.

Briand — i to jest wielce charakterystycznem dla jego wystąpienia — wygłosił swoją mowę w mieście Périgueux, którego mieszkańcy, podobnie jak ich ziomkowie z całej okolicy, znani są z przekonań wprawdzie radykalnych, ale wielce umiarkowanych. Z bogatych niw Dordonii, z urodzajnych dolin Vézère i l'Isle, z zakątków Corrèze, ze wzgórz Bergeracois i Nontronnais, pospieszyli zadowoleni wyborcy do Perigueux, ażeby wysłuchać mowy pierwszego socyalisty, który został prezydentem gabinetu.

Briand, któremu zaraz na wstępie urządzili słuchacze owacyę, wygłosił mowę, którą często przerywano gromkiemi oklaskami, a która formą bezwarunkowo na nie zasłużyła. Co do treści, to inaczej na nią zapatrywali się wyborcy z Perigueux i okolicy, a inaczej dajmy na to Toulonu. Jak się wyraził sprawozdawca „Matina“, w mowie prezydenta gabinetu powtarzały się ciągle jako „leitmotiv“ trzy wyrazy: „jednoczenie, łagodzenie, uspokojenie“ — „union, détente, apaisement“. Rzeczywiście Briand uderzał w początkach swojej mowy nieustannie w strunę zgody wszystkich Francuzów, podnosząc, że niemożliwą jest rzeczą, ażeby kraj wielki, jak Francya, żył ciągle w stanie wojennym. „Chcemy—rzekł Briand—ażeby republika była ukochaną. Chcemy, ażeby była miłą dla swoich mieszkańców, ażeby była piękną, szlachetną, ażeby wznosiła się ponad stronnictwami“.

Ale to były ogólniki, owe „loci communes“, o których mówi nauka o krasomowstwie. Przechodząc do szczegółów, wspomniał Briand, że jako deputowany był współpracownikiem wielkiego dzieła reformy stosunków kościelnych, to jest ustawy o rozdziale kościoła od państwa. Z tego wspomnienia przeszłości wziął asumpt do omówienia reform, któremi zająć się zamierza obecny gabinet, przyczem zaznaczył z naciskiem, że reforma nie jest dla niego przedmiotem licytacyi.

Oczywiście na czoło wysunęła się sprawa reformy wyborczej. Otóż kongres w Nantes oświadczył się za odroczeniem reformy wyborczej i rozdziału okręgów wyborczych i w ten sposób usunął przed zebraniem się Izby główny przedmiot sporu pomiędzy rządem i większością. Briand w tej sprawie zadowolił się ogólnem zapewnieniem, że jest zwolennikiem rozszerzenia „skrutynium jednoimiennego“, a zresztą twierdził — co prawda słusznie — że trzeba lud wychowywać do wyborów, że wyborca powinien wiedzieć, co czyni, że deputowany jest przedstawicielem Francyi, a nie wyłącznie swojego okręgu. Jak dzienniki zaznaczają, te wywody wywołały „chwilowe oziębienie“ pośród wyborców.

Briand, mówiąc o republikańskiem wychowaniu narodu w zastosowaniu do wyborów, pominął sprawę reformy szkolnictwa, mimo że reforma ta jest ściśle związana z owem wychowaniem. Okoliczność ta jest tem dziwniejszą, że reformie szkolnictwa poświęcił uwagę kongres w Nantes, dla którego sprawozdanie o tej kwestyi wypracowała tak wybitna osobistość, jak Buisson. Reformą szkolnictwa francuskiego, jak zresztą innemi zadaniami Francyi współczesnej, zajmiemy się niebawem, tutaj więc poprzestajemy na wzmiance nawiasowej.

Przeszedłszy do reformy podatku dochodowego, która silnie i od długiego czasu niepokoi warstwy zamożniejsze, wypowiedział Briand następującą uwagę znamienną: „Reforma tylko wtedy może być żywotną, jeżeli odpowiada życzeniom kraju i jeżeli nie posiada cech niepokojących dla większości interesów“. Ta troska o większość interesów majątkowych — „majorité des intérets“ — w ustach pierwszego socyalistycznego prezydenta gabinetu, głośnem echem odbiła się o uszy całej burżuazyi francuskiej. Następnie oświadczył Briand, że konieczną jest rzeczą, ażeby ludzie bogaci płacili większy podatek od swoich dochodów, i zrozumieli „ideę ofiary“, ale czemprędzej zauważył, że nie należy do tych, którzy sądzą, jakoby „portmonetki istniały do dyspozycyi rządu“.

Również wstrzemięźliwym okazał się Briand, gdy rozwinął program rządu w kwestyi robotniczej, a zwłaszcza w sprawie syndykatów i ubezpieczenia robotników na starość i w razie niezdolności do pracy. I tutaj zaznaczył, że rząd przystąpi energicznie do reformy, ale równocześnie wcale nie szczędził upomnień pod adresem syndykatów. Słuchacze, jak zapewniają sprawozdawcy dzienników, pełni entuzyazmu, otoczyli kołem mówcę, który w tem miejscu na chwilę przerwał. Zabrawszy na nowo głos, wystąpił Briand przeciwko atakom na swoją osobę ze strony prasy skrajnej, to jest klerykalno-nacyonalistycznej i socyalistycznej, a słuchacze burzą oklasków i okrzykami „Vive Briand“ dawali wyraz swojemu uczuciu dla mówcy. Hymnem na cześć armii zakończył Briand swoją mowę.

Powodzenie osobiste miał całkowite. Rozprószył wszystkie obawy, które powstały pośród sfer umiarkowanych z powodu jego przeszłości socyalistycznej, a radykałów nie potrzebował uspokajać, gdyż ci wiedzą, że Briand nie zapędzi się tak daleko na prawo, jak Clemenceau i nie będzie prowokować robotników. Jeżeli Briand podejmie reformy, których domaga się Francya republikańska, może liczyć na silne i skuteczne poparcie, zwłaszcza że poza rządem ludzie wybitni i wpływowi zajmują się przygotowaniem narodu do dalszych reform. Jednakże Briand musi trzymać się pewnej wytycznej i wyrzec się zbytniego balansowania, które okazał w swojej mowie wobec wyborców w Perigueux. Musi wreszcie pamiętać o tem, co sam powiedział w swojej mowie: „Il ne faut pas se contenter de parler, il faut agir“.

Działalność Ferrera.

Teraz dopiero nadchodzą bliższe szczegóły źródłowe o działalności Ferrera, a że wiąże się ona ze stanem kultury w Hiszpanii, więc należy nieco obszerniej wspomnieć o niej. Usiłowania celem podniesienia oświaty ludowej w Hiszpanii datują się od czasów rewolucyi z r. 1868. Wygnanie Izabeli i ustanowienie rządów liberalnych wyszło na korzyść szkolnictwa. Niestety praca około szkolnictwa była niejednolita, a co najgorsze, brakowało na nią funduszów. Po restauracyi monarchii burbońskiej w r. 1875, rząd przestał się troszczyć o szkoły. Skutek był ten, że na 17 milionów mieszkańców wykazała statystyka urzędowa 12 milionów analfabetów, z reszty 5 milionów umie większa część tylko czytać. Żywioły liberalne zakrzątały się około oświaty, zakładając z prywatnych funduszów szkoły, zwłaszcza w Katalonii, a nauki udzielały bezpłatnie osoby, nie mające często fachowego wykształcenia. W roku 1883 te wolne szkoły utworzyły związek, celem wzajemnego popierania się i obrony przeciwko rządowi. Na czele związku stał Bartolomeo Gabarro, były kapłan. Ale związek skutkiem prześladowań i dla braku funduszów rozwiązał się, a Garbarro z głodu powrócił na łono kościoła.

Na widownię wystąpił Ferrer. Urodzony w roku 1859 w Abelli z bogatych rodziców, otrzymał staranne wychowanie. Od młodości wyznawał zasady radykalne i republikańskie, biorąc udział w ruchach rewolucyjnych, pomiędzy innemi w ruchu republikańskim generała Villacampy. Był następnie sekretarzem Ruy Zorilli, przywódcy radykalnych republikanów, z którym poszedł na wygnanie do Paryża. Tam przyszły na Ferrera ciężkie czasy. Od Zorilli nie dostawał żadnej zapłaty, a majątek oddał na propagandę radykalną. Po śmierci Zorilli pracował Ferrer w pewnym handlu win, a potem udzielał nauki języka hiszpańskiego.

Wypadkami w Hiszpanii zajmował się pilnie i nabrał trafnego przekonania, że pracę należy rozpocząć od dołu, że chcąc naród uczynić wolnym, trzeba mu dać oświatę. Ferrer postanowił zakładać szkoły. Dobrze — ale nie miał na to środków. Szczęśliwy przypadek przyszedł mu z pomocą. — Podczas nauki języka hiszpańskiego zbliżył się w Paryżu do panny Meunier, osoby bardzo bogatej. Umierając, panna Meunier zapisała Ferrerowi cały swój majątek, wynoszący kilka milionów franków.

Powróciwszy do Hiszpanii, założył tam pod nazwą „escuela moderna“ zakład naukowy, którego cały plan wychowania i nauczania polegał na zasadach racyonalizmu. Ferrer nawiązał stosunki z wybitnymi uczonymi w kraju i zagranicą, do których należeli Odon de Buen, znakomity badacz przyrody, członek senatu hiszpańskiego; dr Bargas, profesor medycyny w Barcelonie; Anselmo Lorenzo, socyolog; Elisée Reclus, geograf; profesor Letourneau i t. d. Z pomocą tych uczonych postarał się o podręczniki dla swojej szkoły, która pod wielu względami była wzorowa.

Celem szkoły, wedle jej programu, było „duchowe rozwijanie dziecka i zapobieganie powstawaniu reakcyjno-atawistycznych instynktów“. Program powiada dalej, że wychowanie powinno „zwalczać ducha klasowości, wojowniczość i mściwość, że nauka nie może polegać na dogmatach i tradycyi, ale na myśleniu i rozumowaniu“. Ferrer sam swoją metodę pedagogiczną wyjaśnił w ten sposób, że duszę dziecka uważa za „tabula rasa“, na której otoczenie wypisuje swoje myśli. Otóż nie należy dzieciom narzucać myśli, ale ducha ich tak kształcić, ażeby stał się zdolnym do samoistnych sądów. Również nie należy dzieciom narzucać wiary. O religii, Bogu i społecznych dogmatach, powinny mówić podręczniki, ażeby młodzież szkolna o wszystkiem była pouczona.

W sierpniu 1901 r. została „nowożytna szkoła“ otwarta w Barcelonie, licząc 18 uczniów i 12 uczennic. W najbliższym roku miała już 80 dzieci szkolnych. W ciągu następnych lat powstały podobne szkoły nie tylko w innych miastach hiszpańskich, ale także w republikach południowej Ameryki. Podręczniki znalazły równie wielu zwolenników, pisane przez wybitnych uczonych i zastosowane do młodocianych umysłów.

Pisząc o Ferrerze po jego śmierci tragicznej, zaznaczyliśmy, że nie należy przeceniać jego znaczenia, jego talentu, wiedzy i wpływów politycznych, że nie należy go stawiać na równi z Réclusem lub Krapotkinem. „Ani jako autor, ani jako agitator, ani jako nauczyciel — pisze madrycki „Liberal“ — nie zdziałał Ferrer nic nadzwyczajnego. Skazany, jako rewolucyonista, Ferrer nie pozyskałby tak łatwo sympatyi szerokich kół w kraju, a zwłaszcza za granicą, gdyby rząd nie powiązał jego nazwiska z wolnością nauki i myśli, zamykając wolne szkoły i wtrącając do więzienia nauczycieli“. Republikański organ „El País“ ogłosił list pewnego rewolucyonisty, który zdołał umknąć do Paryża. Autor listu był wybitnym członkiem owej „solidarności robotniczej“, która wywołała rewolucyę w Katalonii, i zna dobrze tajniki ruchu rewolucyjnego. Otóż rewolucyonista ów podnosi z naciskiem, że do sprawy nie wtajemniczono żadnego z wybitnych polityków. Pomiędzy tymi, którym bezwarunkowo nie powierzono tajemnicy, znajdował się Ferrer. „Zrobiliśmy tak — pisze autor listu — z obawy, ażeby wpływ, a nawet zdrada zawodowego polityka nie udaremniły ruchu, który miał być ruchem wyłącznie ludowym. Nikt nie widział pomiędzy nami Ferrera i nikt z nas nie zwracał się do niego. Jest nieoorzecznością twierdzenie rządu, jakoby Ferrer zaopatrzył w broń liczne grupy rewolucyonistów. Broń zabrał lud z rządowych magazynów i prywatnych handlów po ich zdobyciu. Każdą sztukę zabieraliśmy siłą“. To jest historyczny dokument niewinności Ferrera.

Koncert Józefa Hofmanna.

Wieczór wczorajszy należał do tych, których się nie zapomina. Gra Hofmanna jest tak wielką w znaczeniu duchowem, tak znakomitą w tem wszystkiem, co stanowi jej materyalną stronę, że trudno o jakieś definicye i porównania. Może najbliższem określeniem będzie zdanie tak znakomitego znawcy, jakim jest R. M. Breithaupt, który w dziele swem nazywa Hofmanna „najgenialniejszym uczniem Rubinsteina“. Odtworzony wczoraj program był nieprzerwanem arcydziełem interpretacyi. Sonata Beethovena op. 26 utrzymana w dziwnej harmonii barwy, jakby jakiś obraz Whistlera, ani jeden ton nie miał natężenia silniejszego od innych, pasaże zlewały się w smugi dźwiękowe, w których nie znać było granicy między poszczególnemi tonami. Była to muzyka stopionych z sobą dźwięków: analiza jej techniki tak trudna, jak analiza pociągnięć pędzla Velasqueza. Waryacya piąta w pierwszej części sonaty była przedziwną. Tak nie zagra Beethovena ani Lamond, ani Conrad Ansorge.

Chopin upoił słuchacza. Nokturn Es-dur grał Hofmann wprost ekstatycznie. Muzykę taką słyszeli chyba ci, którzy zbierali się w salonie w Nohant, a wśród mroku grał im własne nokturny on sam. Impromptu As-dur i wielki polonez Es-dur z „andantem spianato“, rozdźwięczały się w najpiękniejszych tonach, jakich zresztą pianiści w takiej różnorodności nie umieją z klawiatury wydobywać.

Cykl własnych kompozycyj p. t. szkice charakterystyczne, wykazał bezmiar techniki Hofmanna; utwory te piętrzą w sobie niemal wszystko, co dać może fortepian, kojarząc to w pomysłach szlachetnych i silnie związanych.

Gorącego przyjęcia, zgotowanego Hofmannowi był najlepszem świadectwem entuzyazm, który wzbudził nierównany pianista.

Fabryka Bösendorfera nadesłała na koncert fortepian. *dr Z. Jachimecki.*

Kronika.

Kraków, 19 października.

Dar Grunwaldzki. Do administracyi „N. Reformy“ nadesłali na „Dar Grunwaldzki“:

Juliusz Spytkowski 10 K.

Wieczorek Słowackiego dla terminatorów. Uczniowie szkoły przemysłowej uzupełniającej zebrali się wczoraj o godzinie 6 wieczór w pięknie udekorowanej sali szkolnej na Smoleńsku, aby wziąć udział w uroczystości Słowackiego, jaką przygotowało dla nich grono nauczycieli tej szkoły. Uroczystość zagaił dyrektor Julian Maciołowski. W przemowie swej podniósł, jak wielkie i piękne święto obchodzi w tym roku cały naród polski i wezwał młodzież rękodzielniczą, aby i ona uczciła nieśmiertelnego wieszcza. Dzisiejsza uroczystość powinna zachęcić młodzież pracującą we fabrykach i przy warsztatach do czytania utworów Słowackiego, przez co uszlachetni ona swój umysł i serce.

Następnie uczniowie szkoły wydziałowej odśpiewali pod kierunkiem p. Isepiego kantatę ku czci Słowackiego, a p. Henryk Kanarek w sposób popularny zaznajomił młodzież z życiem i ważniejszemi dziełami poety. Pięknie i z uczuciem deklamowali uczniowie klas wydziałowych poezye Słowackiego. Odśpiewaniem hymnu narodowego zakończono wieczorek, który wywarł na młodzieży silne i podniosłe wrażenie.

Z Tow. Tatrzańskiego. Komunikują nam: Wczoraj odbyło się posiedzenie wydziału Towarzystwa, pod przewodnictwem wiceprezesa prof. dra Szajnochy. — Do komisyi technicznej powołano inżyniera Krawczyka. Imieniem komisyi technicznej p. Stanisław Krzyżanowski, członek wydziału, przedstawił wnioski w sprawie koniecznych napraw starego schroniska i adaptacyj w nowem. Wnioski uchwalono. Przedłożono wydziałowi memoryał, wygotowany przez adwokata Suligowskiego z Warszawy na podstawie uchwał specyalnej komisyi, wybranej na ostatnim wiecu tatrzańskim w Zakopanem. Memoryał będzie gruntownie rozpatrzony. — W miejsce starszego radcy p. Czerwińskiego, delegowano do wydziału krajowego Związku turystycznego dra Jana Nowickiego.

Z teatru miejskiego. Dziś we wtorek „Nowa Dejanira“. W środę po cenach popularnych dany będzie efektowny dramat p. Nowaczyńskiego „Car samozwaniec“. We czwartek „Lilla Weneda“. Na piątek wyznaczyła dyrekcya wznowienie pięknej komedyi Blizińskiego „Pan Damazy“. Rolę tytułową wykona p. Siemaszko.

Aresztowanie włamywaczy. Policya krakowska aresztowała 17-letniego Jana Czarnuchowskiego i Stanisława Wisłockiego, którzy w ostatnich czasach dopuścili się szeregu kradzieży z włamaniem w naszem mieście. Aresztowani między innemi dokonali włamań do sklepów Józefa Nehmera przy ul. Basztowej, gdzie skradli towaru, wartości około 100 kor., Kroncholza na Kleparzu, oraz Szmalzbacha przy ulicy Wielopole. Aresztowani, którzy nadto dopuścili się całego szeregu mniejszych kradzieży, odstawieni zostaną po ukończonem śledztwie policyjnem do więzienia sądu karnego.

Z kraju.

Tarnów, 18 października. (Uroczystość Słowackiego. T. S. L. Pożar). Komitet ustalił program uroczystości Słowackiego na dwa dni t. j. 23 i 24 b. m. W pierwszym odbędzie się uroczysty wieczór w kasynie dla inteligencyi. Z żalem przyjął komitet do wiadomości, iż deklamacya p. Ireny Solskiej nie będzie mogła mieć miejsca 23 b. m. a to z powodu jej występu w teatrze krakowskim. Urządzenie pochodu powierzono prof. Wierzbickiemu. Pochód stanowić będą: muzyka gimnazyum I i II, młodzież szkół średnich, młodzież szkół wydziałowych męskich i żeńskich, straż ogniowa, „Sokół“, reprezentacya miejska, reprezentacya powiatu, komitet Słowackiego, towarzystwa i publiczność. Celem uświetnienia uroczystości ma się odbyć dnia 24 b. m. umyślnie „ad hoc“ zwołane posiedzenie Rady miejskiej, na którem zostanie postawiony wniosek, aby jednę ze szkół ludowych nazwać imieniem Słowackiego. Ustalono również przemówienia. Imieniem komitetu przemówi w kasynie dr Goldhammer, wiceburmistrz miasta; podczas pochodu przemówi do zgromadzonych imieniem miasta przewodniczący komitetu burmistrz dr Tertil, imieniem zaś młodzieży p. Schantroch. Uroczystość popularną w sali „Sokoła“ zagai prezes „Sokoła“ p. Bujnowski, poczem przemówi prof. Skoczylas.

Z końcem ubiegłego tygodnia odbyło się posiedzenie zarządu Koła T. S. L. Stwierdzono stały rozwój biblioteki im. Słowackiego i pomyślny stan funduszów Koła. Prośbę kolonii w Ostrawie polskiej o otwarcie ochronki dla dziatwy polskich robotników gorąco poparto, zwłaszcza po przemówieniach pp. Lindego i Kosteleckiego. Uchwalono również w bieżącym roku utrzymywać kurs dla analfabetów wojskowych, upraszając na kierownika p. Szypułę. Z powodu ustąpienia dwóch członków zarządu Koła, kooptowano w ich miejsce prof. Skoczylasa i p. Fuska.

Wczoraj o godzinie 1 w nocy wybuchł pożar koło Rud w pobliżu Tarnowa. Groźny pożar ogarnął zabudowania Orłowskiego. Spaliły się: dom mieszkalny, stodoła i stajnia. Straży ochotniczej udało się pożar zlokalizować.

Nowy Sącz, 17 października. (Uroczystość Słowackiego). Hołd Słowackiemu wypadł okazale. Już w sobotę o godzinie 5 przeszła ulicami miasta gimnazyalna orkiestra, a dźwięki muzyki zwołały wszystkich do sali Sokoła na uroczysty wieczór. Publiczność w odświętnych szatach i młodzież wypełniły gmach tak, że ze względów na bezpieczeństwo musiano wstrzymać przy wejściu liczną rzeszę. Pełną uczucia przemowę wygłosił prof. Kopacz. Produkcye chóru męskiego i żeńskiego wypełniły część programu i należy wyrazić uznanie profesorowi Kisińskiemu, który zdołał skupić przeszło 50 sił śpiewackich. Chór męski wykonał balladę o „Floryanie szarym“ Moniuszki i „Chór myśliwych“ Webera, z towarzyszeniem instrumentów dętych: Maszyńskiego „Śpiewak Wita“ i „Serenadę“ Schultza. Polonez z op. „Mazepa“ z tow. orkiestry odśpiewał chór żeński i męski. Deklamacyę wygłosiła p. Lidya Kossowska. Amatorzy pod reżyseryę p. Stabrawy odegrali „Obronę Olsztyna“, Syrokomli. Amatorzy włożyli dużo pracy to też sztuka wypadła dobrze i podniosła ogólny nastrój.

W niedzielę miasto przyodziało się we flagi narodowe. Po mszy o godzinie 10 nieprzeliczone tłumy młodzieży i publiczności, włościan, sokolstwa, zaległy rynek na miejscach oznaczonych przez mistrza ceremonii p. Hermana. Przy dźwiękach muzyk ruszył pochód do parku pod posąg Słowackiego. Po przemowie prof. Kopacza, pełnej zapału, ozwały się tony muzyki, a potem śpiew. Na zakończenie złożono u stóp posągu liczne wieńce od młodzieży, korporacyj, T. S. L., od dziewcząt wiejskich i włościan. Przez cały czas uroczystości sprzedawały niestrudzone panie przy licznych stolikach odznaki, kokardki, nalepki. Po południu po raz drugi zebrano się w Sokole, tym razem młodzież, lud i robotnicy, do których wygłosił przemowę naucz. Wł. Mazur, a amatorzy powtórzyli „Obronę Olsztyna“. Występowali pp. Ciesielska, Sokalska, prof. Sikorski (Karliński), Fiedler, Głód, Brodacki, Nowak, Pieracki, Samborski i inni.

Różne osobistości poniosły wiele trudu nad urządzeniem całej uroczystości; własne zadowolenie, że przysłużyli się dobrej sprawie, niechże im będzie nagrodą. Organizatorem komitetu był prof. Kryczyński, akcyę przeprowadzały pp.: Löschówna i Marynowska. Ze strony miasta udzielono subwencyi 200 kor.; zakupiono posąg poety.

Szarfy z wieńców złożyła niestrudzona pracownica na niwie oświatowej, p. Loechówna do Muzeum ziemi sądeckiej.

Ze świata.

† Jakób Ciszyński Dnia 16 b. m. zmarł w Panczycach w Saksonii Jakób Ciszyński, znany patryota i poeta łużycki. Właściwe jego nazwisko Bart poszło w zapomnienie, w miarę jak rosła sława i wziętość literackiego pseudonimu. Urodził się w roku 1856 w Kukowie w Saksonii, na górnych Łużycach; z powołania ksiądz, musiał już w roku 1903 przejść w stan spoczynku. Gorący patryota, największy poeta i pisarz łużycki, ma niezapomniane zasługi dla swojego ludu. Poezya jego żywo odzwierciedla tragiczne położenie Serbów łużyckich, którzy są jak wiadomo drobną wysepką na niemieckim morzu. Poezya jego, przeważnie liryczna, jest jednak prawdziwą poezyą wysokiej miary i nie ma wyłącznie patryotycznego znaczenia. Obszerniejszy artykuł o Ciszyńskim ogłosił dr Ułaszyn w „Świecie słowiańskim“ (II 403—15, 1906) z okazyi 50 rocznicy urodzin poety. Pogrzeb odbędzie się dziś (19 b. m.) w Wotrowie (po niemiecku: Ostro bei Panschwitz) w Saksonii. Chwała pamięci tego, który z duszy ginącego ludu dobył wielką i czystą poezyę! *I. K.*

Wzloty Rennerów. Z Wiednia piszą nam: Z inicyatywy dziennika tutejszego „Zeit“, przybyli tutaj znani awiatycy austryaccy Rennerowie, ojciec i dwaj synowie jego, ażeby urządzić wzlot swojego balonu na placu wyścigowym poza rotundą w Praterze. Balon Rennerów, noszący nazwę „Estaric I“, zrobiony z żółtego jedwabiu, posiada kształt cygara, na którego jednym końcu znajduje się ster, bardzo podobny do zwykłego steru u łódki, na drugim zaś śruba, poruszana motorem benzynowym, umieszczonym mniej więcej w środku całej konstrukcyi.

W ubiegłą sobotę po południu w obecności cesarza, dworu, przedstawicieli władz i blisko 40-tysięcznego tłumu widzów, odbył się pierwszy wzlot. Balon, w którym się znajdowali obaj bracia, manewrował sprawnie i wylądował gładko. Jak to już wiadomo czytelnikom z poprzednich doniesień, lot był tak udatny, że publiczność urządziła owacyę Rennerom, a cesarz okazał dla popisu wielkie zajęcie.

W niedzielę nastąpił drugi wzlot. Rennerowie okrążyli dwa razy pole wyścigów, wykonali znaczną liczbę śmiałych zwrotów, poczem zaczęli okrążać szopę tuż nad jej dachem. Zdawało się za każdym razem, że balon zawadzi o krawędź dachu, ale Rennerowie zręcznie sterowali, unikając zderzenia. Ale wreszcie stała się rzecz przewidywana. Balon zawadził o dach swoim tyłem, zerwał kilka desek, a skutkiem zderzenia się, sternik, którym był młodszy Renner, wyleciał z łodzi na dach. — Na szczęście odniósł tylko bardzo lekkie obrażenia ciała, a balon, straciwszy wagę sternika, uniósł się w górę i pomknął w kierunku północno-wschodnim i zniknął widzom z oczu.

W pościg za balonem wyruszyło kilka automobilów, a już w 3 kwadranse potem nadeszły pierwsze telefoniczne wieści o szczęśliwem wylądowaniu balonu w miejscowości Strebersdorf pod Klosterneuburgiem. O godzinie 5 minut 10 Renner starszy, ku uciesze publiczności, w jak najlepszym stanie nadjechał automobilem, w chwilę zaś potem słuchaliśmy objaśnień owego na dach wyrzuconego sternika, który o całem zajściu wyraził się z humorem, że było to tylko lekkie muśnięcie balonu o „hangar“, wskutek czego on był zmuszony wyskoczyć z łodzi. Zgromadzeni jednak Wiedeńczycy, których ten przypadek pozbawił na chwilę wrodzonej im „Gemütlichkeit“, dając im lekki przedsmak katastrofy, wiedzieli dobrze, jakie to było „muśnięcie“. Tak skończył się ten drugi z kolei wzlot Rennerów w Wiedniu; następny odbędzie się we wtorek o godz. 3 po południu. A. B.

Z awiatyki. Nagrody mityngu awiatycznego w Juwisy otrzymali dotąd: Hr. Lambert 9.500 franków za największą drogę okrężną [20 kilometrów 532 metry]; drugą nagrodę w tym dziale, wynosząca 1.000 franków, dostał Gobron [8 kilometrów 368 metry]. Nagrodę za największą odległość bez przerwy w kwocie 1.000 fr. dostał hr. Lambert [16 kilometrów 226 metrów].

Z Paryża telegrafują: Francuski klub aeronautyczny wręczył hr. Lambertowi złoty medal za znakomite wzloty aeroplanem. Hr. Lambert okrążył mianowicie pięć razy wieżę Eifel.

Oszukańcze medium. Znana w Berlinie jako medium, żona masażysty i magnezytera, Anna Abend, została wreszcie zdemaskowana. Anna Abend, która w berlińskich kołach spirytystycznych cieszyła się wielkiem poważaniem, przyjmowała gości codziennie po g. 2 po południu, prócz tego zaś urządzała wieczorem większe posiedzenia dla zamkniętych kółek. Takie posiedzenie przy współudziale około 20 osób, przeważnie kobiet, odbyło się przedwczoraj. Niestety dostał się tam niepożądany, aczkolwiek niepożądany gość w osobie komisarza policyi Leonhardta. Był to jedyny niewierny Tomasz, który spostrzegł, że medium posiada w rękawie lekką zasłonę, która przy zaciemnianiu widowni oddawała spirytystce jak najlepsze usługi. Komisarz kazał uwięzić małżonków Abendów, którzy będą przed sądem odpowiadać za oszustwo.

Zatrucie Wittego. „Neue Freie Presse“ donosi z Petersburga: Witte, jak opowiadała jego siostra po swojem przybyciu do Odessy, o mało nie padł ofiarą zatrucia podczas swojego pobytu w Biarritz. Witte kazał sobie w aptece ponownie sporządzić lekarstwo, którego używał przeciwko cierpieniom żołądka. Po kilkakrotnem zażyciu lekarstwa odczuł tak silne bole w żołądku, że wezwał lekarza, który stwierdził zatrucie. Dzięki zastósowaniu antidotum Witte po kilku dniach wyzdrowiał. Jak się okazało, w aptece nastąpiła przez pomyłkę zamiana lekarstw. Witte ma wkrótce przybyć z żoną do Odessy i pozostanie tam przez miesiąc.

Zjazd prezydentów. Przedwczoraj odbył się w El Paso zjazd prezydenta Stsnów Zjednoczonych Tafta i prezydenta Meksyku Diaza. Gmach, w którym odbyli konferencyę obaj prezydenci, był otoczony wojskiem Unii, zaś most na Rio Grande obsadziły w połowie wojska obu republik. Prezydenta Diaza wojsko w liczbie 3.000 (!) odprowadziło do połowy mostu, gdzie czekało wojsko Stanów Zjednoczonych. Po konferencyi w El Paso obaj prezydenci udali się na stronę meksykańską rzeki. Owo środki ostrożności zarządzone zostały z obawy przed zamachami anarchistów.

Pomyłka druku. W numerze 479 „Nowej Reformy“ w artykule p. t. „Polacy w zamku św. Anioła“, w piątym ustępie wyrazy „kilkadziesiąt lat“, należy poprawić na kilka, chodzi bowiem o króla Stanisława Leszczyńskiego, jak wynika z treści artykułu.

Zmarli.

Kazimierz Tomanek, oficyał kolejowy, przeżywszy lat 39, umarł w Krakowie.

Katarzyna z Niklów Zacharzyna zmarła 17 b. m. w Dobczycach, przeżywszy lat 32.

Konkurs. W obrębie politycznej administracyi galicyjskiego namiestnictwa obsadzoną będzie posada komisarza inspekcyi leśnej z systemizowanemi poborami, ryczałtem na podróże służbowe i na wydatki kancelaryjne. Udokumentowane podania winni petenci wnieść najdalej do 10 listopada b. r. do prezydyum namiestnictwa we Lwowie.

Z kalendarza. We środę 20 października: Irzen. św. Wojciecha i Ireny; we czwartek 21 października: Urszuli z tow. i Hilaryona; w piątek 22 października: Filipa b. m. i Korduli p. m.

Wschód słońca 20 października o godz. 6 min. 12; zachód o godz. 4 m. 39; długość dnia 10 godzin 27 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18 października termometr doszedł od + 6·0 do 17·2 C.; — barometr wahał się.

Dnia 19 października o godz. 7 rano stan barometru 745·2 mm., termometru + 7·3 C.; cisza.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We środę: „Car samozwaniec“.
We czwartek: Lilla Weneda“.

Repertuar teatru ludowego.

We wtorek: „Lalka“, operetka w 4 aktach.
We środę: „Mindowe“.
We czwartnk: „Czarodziej z nad Nilu“.
W piątek: „Otello“.
W sobotę: „Córa piekła“.

Kronika lwowska.

Lwów, 19 października.

Z komitetu Słowackiego we Lwowie. W ostatnich dniach rozpoczęła się wysyłka zaproszeń na uroczystości jubileuszowe ku czci Słowackiego we Lwowie w dniach 29—31 października b. r. Dotąd wysłano już kilkaset zaproszeń, skierowano je zaś przedewszystkiem do Księstwa Poznańskiego, Królestwa Polskiego, całego szeregu towarzystw i wybitnych przedstawicieli narodów słowiańskich. Komitet uprasza o jak najrychlejsze zgłoszenia przyjezdnych, celem zarezerwowania dla nich biletów w teatrze podczas uroczystego poranku. Ze względu na możliwe przeoczenie w wysyłce zaproszeń lub niedoręczenie ich z powodów od komitetu niezależnych, wydaje sekretarz komitetu na żądanie zaproszenia (adres dr Wiktor Hahn, Lwów, Żulińskiego 11 a).

Pożar. W Lubieniu pod Lwowem, spaliło się w niedzielę 17 gospodarstw z całym dobytkiom; spłonęła także ochronka wiejska.

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę: „Pani zamku Oestroet“.
We czwartek: „Madame Butterfly“.

Jubileusz Muzeum Narodowego.

Kraków, 19 października.

Piękny, słoneczny dzień jesienny sprzyjał uroczystemu obchodowi ćwierćwiekowego istnienia Muzeum Narodowego, tej instytucyi, którą słusznie pochlubić się może dzisiaj Polska przed swoimi i obcymi. Ze szczytów Snkiennic, w których zrodziła się przed laty trzydziestu inicyatywa do dania początku tej instytucyi, i gdzie ona do dzisiaj znajduje schronienie, powiewają od wczoraj festony chorągwi o barwach narodowych, zwiastujące, że Muzeum obchodzi dzisiaj święto radosne, że staje przed społeczeństwem i narodem z dorobkiem ćwierćwiekowym.

A że dorobek to zaszczytny, świadczący o postępie i kulturze naszego narodu, o zrozumieniu jego duchowych potrzeb i ofiarności obywatelskiej, — więc radośnie spieszą rodacy nasi z wszystkich stron Polski, aby uświetnić tę chwilę, która, mamy niepłonną nadzieję, będzie nowym etapem w rozwoju tej instytucyi, świadczącej o niespożytej sile ducha naszego narodu.

Nabożeństwo.

Obchód rozpoczął się o godz. 10 przed południem solennem nabożeństwem w kościele N. P. Maryi. Presbyteryum świątyni przystrojone zostało draperyami, któremi pokryto stale, podłogę pokrywał olbrzymi barwny dywan, na którem ustawiono fotele dla dygnitarzy biorących udział w nabożeństwie. W pierwszych rzędach zasiadł wiceprezydent miasta dr H. Szarski z gronem radców, naczelnicy niektórych urzędów, posłowie do parlamentu i Sejmu, profesorowie Uniwersytetu i członkowie Akademii Umiejętności oraz przedstawiciele świata nauki, sztuki, literatury i prasy.

Za kordonem straży pożarnej zamykającym presbytoryum stanęła publiczność, przeważnie ze sfer inteligentnych. Nabożeństwo odprawił przed wielkim ołtarzem, w asyście duchowieństwa ks. inf. Krzemieński. Podczas nabożeństwa na chórze chór maryacki pod batutą p. Niepielskiego śpiewał mszę na cześć św. Cecylii kompozycyi Rubinsteina. Na organach grał p. Ludwik Żeleński.

Uroczyste zebranie.

Po ukończonem nabożeństwie odbyło się uroczyste zebranie w Muzeum Narodowem w Sukiennicach. Przed wejściem do Muzeum ustawiono wazony krzewów — straż pożarna stała u wejścia weterani z r. 1863 ustawili się w salach muzealnych, które dziś, w uroczystą rocznicę, wyglądały jeszcze wspanialej. Zdało się, że z martwych a tak wiele mówiących zabytków i dzieł sztuki, bije żyjące serce...

W sali Matejkowskiej, z której ścian patrzą płótna wielkiego mistrza, ustawiono kilkaset krzeseł. Na prost głównego weścia zasłonięto ścianę wspaniałym gobelinem bisk. Trzebickiego wziętym z katedry wawelskiej. Na tle tego gobelinu ustawiono trybunę, również przysłoniętą gobelinem.

Po godz. 11 napływać zaczęli do sali zaproszeni goście. Jedna z pierwszych przybyła pani Marya z Mickiewiczów Gorecka, potem ks. biskup Nowak z ks. kanonikami Gawrońskim, Krupińskim, Mazankiem, Spisem i Wądolnym, dalej namiestnik Bobrzyński, delegat ministerstwa oświaty szef sekcyi Ćwikliński, wiceprezydent kraj. Rady szkolnej dr Dembowski, przedstawiciel Rady m. Pragi dr Vratysław Czerny, reprezentacya Rady m. Lwowa (wiceprezydent poseł Rutowski, radni dr Dwernicki, Ihnatowicz, pos. Tomaszewski i Śliwiński,) posłowie na Sejm i do Rady państwa między innemi pp.: Piniński, Bandrowski, Biesiadecki, Cielecki, Ptak, Petelenz, Sare i inni.

Przybyli następnie hr. Ksawery Branicki i mecenas Leon Papieski — z Warszawy, przedstawiciele grona konserwatorów Galicyi wschodniej dr Aleksander Czołowski i prof. Siemiradzki ze Lwowa, profesorowie uniwersytetu lwowskiego dr Dembiński i dr Maryan Raciborski, reprezentanci lwowskiego Muzeum Gubrynowicz i dr Aleksander Lisiewicz, redaktor „Słowa Polskiego“ p. Zygmunt Wasilewski ze Lwowa.

Rada m. Krakowa przybyła „in corpore“, z wiceprezydentem Szarskim na czele. Przybyli następnie przedstawiciele rozlicznych instytucyj kulturalnych i społecznych w Krakowie, przedstawiciele władz autonomicznych i rządowych. Salę zapełniło dalej grono pań, przedstawiciele dziennikarstwa i obywatelstwa krakowskiego. Naokoło estrady usiedli członkowie komitetu muzealnego.

Gdy obecni zajęli miejsca, wszedł na estradę wiceprezydent miasta dr Szarski i wypowiedział następującą mowę:

Mowa dra Szarskiego.

Imieniem komitetu obywatelskiego, a także imieniem miasta z powodu nagłego zasłabnięcia prezydenta, mam zaszczyt powitać wszystkich tu obecnych dostojnych gości, a zwłaszcza p. namiestnika, delegata ministerstwa oświaty i Rady szkolnej krajowej, tudzież delegatów wszystkich instytucyj krajowych i pozakrajowych gości, którzy nie szczędząc trudów podróży, przybyli, ażeby uświetnić naszą uroczystość. Osobno witam delegacyę naszej siostrzycy m. Lwowa i przedstawiciela Rady m Pragi. Składam wszystkim głęboko odczute podziękowanie imieniem tego starego grodu.

Dziś nie można sobie dokładnie zdać sprawy, kiedy odczuto brak instytucyi, któraby ratowała pamiątki niezatracone jeszcze przez zawieruchy polityczne i nie pochłonięte przez obcy kapitał, a które zgromadzone wraz z dziełami sztuki i kultury miały dać obraz życia minionych epok. Wyraz tym dążnościom dał już swego czasu Józef Dietl, pierwszy konstytucyjny prezydent Krakowa, którego zasługi około naszego miasta są niespożyte. W szeroko zakreślonym projekcie uporządkowania miasta z roku 1871, obejmującym odnowienie Sukiennic, w te odzywa się słowa:

„Będąc na straży drogocennych skarbów przeszłości, nie dosyć na tem, żebyśmy zachowali to, co nam nasi przodkowie pozostawili, ale trzeba te skarby nieustannie uzupełniać i zbogacać, iżby i w późniejszych pokoleniach nie zatarła się pamięć, czem Kraków był i czem być powinien: ogniskiem gorącej miłości Ojczyzny, wzniosłych wspomnień przeszłości i niezachwianej wiary w lepszą przyszłość narodu. Takie jest przeznaczenie Krakowa. Kraków powinien być miastem pomników. Na placach naszych podziwiane być winny posągi Bolesławów Chrobrych, Kazimierzów Wielkich, Koperników, Kościuszków i t. d. W odrestaurowanych Sukiennicach urządzićby wypadało galeryę królów, bohaterów, uczonych i artystów polskich. Tam historyczne obrazy, uwieczniające wielkie zdarzenia narodu, tam zbiory etnograficzne, tam kształty dawnych wojsk polskich ozdabiać powinny salę, prawdziwe Muzeum Narodowe stanowiącą“.

Z dziedziny projektów przeniósł myśl tę na grunt realny nieodżałowanej pamięci Henryk Siemiradzki i wspaniałym swym darem „Pochodniami Nerona“ położył kamień węgielny pod przyszłe Muzeum. Za przykładem Siemiradzkiego poszły dary kolegów jego, artystów, z których prawie każdy ofiarował do Muzeum utwory swego pędzla lub dłuta.

Muzeum, zrazu ubogie, rozwijało się stopniowo pod dyrekcyą ś. p. Władysława Łuszczkiewicza, który lat 17 wydatnej pracy poświęcił tej instytucyi.

W ciągu swego ćwierćwiekowego istnienia doznało Muzeum wiele życzliwości i dowodów ofiarności od naszego społeczeństwa, wzrastało prawie wyłącznie darami, bo budżet jego był skromny. Nie podobna wymienić długiego szeregu osób, które cennemi darami, począwszy od Siemiradzkiego, aż do dni ostatnich, wzbogacały naszą instytucyę. W rzędzie jednak tych, którzy całe zbiory złożyli, wymienić należy: 1) Rodzinę ś. p. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego, 2) Tow. imienia Matejki, 3) ś. p. Ludwika Michałowskiego, 4) ś. p. Wiktora Osławskiego, 5) Adama Wolańskiego, 6) hr. St. Rusieckiego, 7) dra Wacława Lasockiego, 8) Rodzinę ś. p. Edmunda Łozińskiego, 9) Helenę z Dąbczańskich Budzynowską, 10) Alfreda i Włodzimirę Szołajskich, 11) ś. p. Stanisława Mączyńskiego, 12) ś. p. Teodora i Zeneldę Duninów, 13) Edwarda Goldsteina i wielu innych.

Gmina w miarę sił swoich przyczyniała się do utrzymania Muzeum przy początkowo szczupłej pomocy kraju, a potem i państwa. Atoli subwencye te wzrastają w ostatnich czasach z każdym rokiem dzięki wielkiej życzliwości Sejmu i rządu.

Widzimy więc, że tylko współdziałaniu tych wszystkich czynników mamy do zawdzięczenia, iż ważna ta instytucya narodowa rośnie i rozwija się, ale do jej pełnego rozkwitu, do tego, aby mierzyć się mogła ze sławnemi muzeami europejskiemi jeszcze nie tak blisko, jeszcze leży przed nami kawał drogi niełatwej, ale możliwej do przebycia. To też, ufając w dotychczasową życzliwość, zwracamy się z prośbą i do rządu i do kraju, a przedewszystkiem do społeczeństwa naszego, aby i nadal, jak dotąd, popierało gorliwie zadania i cele Muzeum Narodowego. Prywatne zbiory, gromadzone nieraz z ogromnym trudem i nakładem pieniędzy, rzadko kiedy przetrwają drugą generacyę, oddane do Muzeum, wieki przetrwać mogą.

A nadchodzi dla tej instytucyi niejako przełomowa chwila. Opróżnienie Wawelu przez zarząd wojskowy wkrótce będzie ukończone, a myśl przeniesienia tam zbiorów staje się aktualną. Nie przesądzamy zupełnie ani sposobu, ani szczegółów tego przeniesienia, gdyż inne czynniki są powołane do rozstrzygnięcia tej sprawy, ale chcieliśmy skorzystać z tak sposobnej chwili, aby tych, których głos może być kiedyś rozstrzygającym i tych, którym Muzeum najbardziej na sercu leży, mógł zarząd muzealny zaznajomić ze swemi zamiarami na przyszłość.

Korzystamy też z tej uroczystej chwili, aby dać zapewnienie, że reprezentacya i zarząd tego miasta, są w całej pełni świadome wysokiego znaczenia tej powierzonej im przez naród instytucyi, że pilnować i pielęgnować ją będą z całem poczuciem obowiązku na siebie przyjętego przy pomocy znanych i zasłużonych mężów, zasiadających w Radzie nadzorczej muzealnej.

Niechże więc ten pierwszy okres istnienia Muzeum Narodowego. będzie wstępem do dalszej epoki jeszcze większego jego rozwoju na pożytek narodu.

Mowa dra Ćwiklińskiego.

Po oklaskach, któremi nagrodzono mowę dra Szarskiego, wszedł na trybunę szef sekcyi w ministerstwie oświaty, dr Ludwik Ćwikliński i imieniem ministra hr. Stuergkha złożył życzenia instytucyi w ćwierćwiekową jej rocznicę. Mowca we własnem także imieniu życzył Muzeum Narodowemu jeszcze donioślejszego rozwoju, wskazując na to, że wśród natłoku wyczerpującej pracy codziennej tępieją nasze myśli w odniesieniu do tego, co się dzieje poza sferą zabiegów codziennych. Muzea chronią nas od tej zgubnej jednostronności, a skarby nagromadzonych dzieł sztuki i zabytków, wyzwalają nas od wyłącznej przewagi chwili bieżącej, a dla zgnębionej duszy stanowią ożywiający napój. Są one „arką przymierza między dawnemi a nowemi czasy“.

Muzea — to ważny czynnik w życiu narodów. Jak dawniej na Olimpie i w Akropolis, tak w ognisku uczuć i myśli polskiej, w Krakowie, gromadzą się dzieła, powstające na naszej ziemi, lub do niej się odnoszące. Obraz ten rozszerzy się jeszcze, gdy królewskie komnaty staną się ramami dla Muzeum, gdy z murów zamku odezwie się z siłą powagi napomnienie, aby im zachować cechę odrębną. — Muzeum ma dawać kulturę narodowi, wpływać na artystów, uszlachetniać naród i artystów.

W końcu wskazał mowca, że ministerstwo oświaty w miarę swych środków nie odmawiało swego poparcia Muzeum Narodowemu w Krakowie. Przychylne swoje stanowisko i nadal zachowa, życząc, aby i w przyszłości nie ustawało to przychylne usposobienie i ta ofiarność dla instytucyi, która przez lat 25 doszły do takich rozmiarów. (Żywe oklaski).

Mowa prof. Morawskiego.

Następnie zabrał głos profesor Kazimierz Morawski.

„Mam przemawiać do was — rzekł — imieniem waszej siostry, bo wy także jesteście instytucyą naukową. W zagranicznych szczęśliwych krajach mogą sobie miasta na ten luksus pozwolić, że rozdzielają role; w naszych ciasnych stosunkach ciężkiego życia, wszystkie te role musi jedno miasto spełniać. Kraków musi myśleć o nauce i sztuce, a prócz tego musi żyć i życiem teraźniejszości. Muzeum zostało w tym kierunku i z tym celem przedewszystkiem założone. Po pierwszych 25 latach doświadczenia życzyć wam należy, abyście teraz przeżyli 25-lecie młodzieńcze i z zapałem młodzieńczym to zadanie spełnili.

„Muzea są martwe i żywe. Martwe nazywają się grobowiskami, katakumbami; życzymy wam, abyście zawsze pozostali żywymi, abyście byli warsztatem dla nauki polskiej, któryby popierał wszystko, czego tylko duch i umysłowość polska potrzebuje. Ale dla żywego Muzeum jest jeszcze inny cel, jest on nietylko dla umysłu, ale i dla serca polskiego. Życzymy wam, by z niego szło ciepło i ogień dla tych, którzy tu przychodzą; bądźcie ogniwem, łączącem z przeszłością. Życzę wam, byście byli nietylko wspomnieniem i bólem, ale byli napomnieniem Polski, bodźcem i nadzieją. (Oklaski).

Wręczenie medalu.

Następnie radca Lepszy, po stosownej przemowie, imieniem komitetu obywatelskiego, wręczył dyrektorowi Koperze medal jubileuszowy, wykonany przez prof. Laszczkę.

Przemówienie dyr. Kopery.

Zabrał w końcu głos dyrektor dr Kopera i wypowiedział rzecz p. t. „Muzeum narodowe na Wawelu“. Streszczenie referatu tego zamieszczamy w felietonie.

Dary.

Z kolei dyrektor Kopera zawiadomił zebranych, że z okazyi jubileuszu Muzeum Narodowego, ze wszystkich niemal dzielnic Polski i z zagranicy nadpłynęły dary dla instytucyi narodowej.

Jednym z najcelniejszych w ich rzędzie będzie przepyszna czara srebrna z XIII wieku, wykopana w dniu 3 maja b. r. w ziemi Kujawskiej. Zabytek ten, będący własnością kapituły włocławskiej, przywiózł od niej w darze z upoważnienia biskupa ks. Zdzitowieckiego, ks. Górzyński i przy stosownem przemówieniu złożył w ręce dyr. Kopery.

Czara ta jest bezcennym zabytkiem sztuki złotniczej średniowiecza — cała zewnątrz pokryta rzeźbami, przedstawia się jako pierwszorzędnej wartości i znaczenia zabytek. którego naukową wartość określą historycy sztuki.

Drugi z kolei przemówił dr Wiktor Wittyg z Warszawy, znany numizmatyk, który imieniem pewnego oficera armii rosyjskiej z Moskwy, złożył Muzeum w darze jako objekt dekoracyjny, sześć sztuk broni starożytnej — w tem para pistoletów tureckich, oraz karabele staropolskie.

Złożono także, jako dar jubileuszowy cenny egzemplarz dzieła „Album drogi mandżurskiej“, którego wydawnictwo, podjęte z polecenia rosyjskiego ministeryum spraw wewnętrznych, kosztowało 600.000 rb.

Oprócz powyższych złożono do Muzeum i nadesłano cały szereg drobniejszych przedmiotów pamiątkowych, których wykaz ogłosi w swoim czasie dyrekcya Muzeum.

Telegramy.

Z powodu uroczystości nadeszło sporo depesz ze wszystkich stron Polski. Między innemi nadesłali życzenia: mecenas Antoni Osuchowski z Warszawy; Aleksander Borawski z Petersburga; „Muzejsko drustvo za krajnsko“ Ljubljana; klub historyczny w Pradze (prof. Pekarz, jako przewodniczący); Adam Wolański; Towarzystwo liter. im. Mickiewicza we Lwowie; Tow. przyjaciół nauk w Wilnie; zarząd Muzeum w Przemyślu (biskup ks. Fiszer i ks. Momidłowski) telegram tej treści: „Cześć zmarłym inicyatorom Muzeum Narodowego, żyjącym założycielom i pracownikom gratulacye zasług, dla narodu dalszej pracy — szczęść Boże“. Zahorski z Wilna; redakcya „Kuryera Poznańskiego“; Tow. muzyczne w Warszawie“; arcybiskup ks. Teodorowicz; „Podporne drustwo pisateljev“ w Lublanie; Tow. narodowego Muzeum czesko-słowiańskiego w Pradze; hr. Mikołaj Rej nadesłał z życzeniami 1000 koron na cele Muzeum Narodowego.

Pani Marya Siemiradzka, małżonka ś. p. Henryka Siemiradzkiego, nadesłała z Rzmu telegram następującej treści: „Życzenia pomyślności dla Muzeum. Niezmiernie żałuję, że nie mogę skorzystać z miłego zaproszenia. Szczere podziękowania.“

Prof. Kallenbach pisze z Kijowa pod datą 16 b. m.: „Nie chcąc poprzestawać na kilku telegraficznych wyrazach, pozwalam sobie już teraz przesłać na ręce czcigodnych panów najserdeczniejsze życzenia dla naszej czcigodnej instytucyi. Oby Muzeum Narodowe w najdalsze lata stało się żywą i krzepiącą krynicą polskości, z pokolenia w pokolenie. Oby społeczeństwo nasze całe we wszystkich swych warstwach przejęło się zrozumieniem ważności zadań i celów Muzeum Narodowego. Cześć tym wszystkim, co stworzyli Muzeum takiem, jakiem je widzimy! Obyśmy za lat 25 mogli się cieszyć olbrzymim przyrostem zabytków i arcydzieł kultury naszej, tych dowodów niezmożonej siły i ofiarności polskiego ducha“.

P. Marya Konopnicka z Jedlicz nadesłała telegram następującej treści: „Serdeczne wyrazy współczucia w uroczystym obchodzie 25-lecia Muzeum, gorące życzenia jasnej przyszłości w królewskich murach Wawelu“.

Nadesłał także telegram z życzeniami hr. Jerzy Hutten-Czapski.

Sytuacya w Austryi i na Węgrzech.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 19 października).

Uchwalenie obstrukcyi.

Praga. Wczoraj wieczorem odbyły się tu zgromadzenia, zwołane przez socyalistów i czeskich radykałów, z powodu jutrzejszego zebrania się Rady państwa.

Na zgromadzeniu czeskich radykałów uchwalono prowadzić dalej obstrukcyę pod hasłem: „Bez Sejmu czeskiego niema Rady państwa!“

Natomiast na zgromadzeniach socyalistycznych uchwalono rezolucyę, potępiającą obstrukcyę, jako szkodliwą dla parlamentu.

Ostrzeżenie przed obstrukcyą.

Berno. Organ ministra Zaczka „Mor. Orlice“ ostrzega dziś ponownie posłów czeskich przed obstrukcyą i wzywa ich, aby nie dali się do niej sprowokować, gdyż naraziliby interesa własnego narodu na największe szkody. Największą ochroną przeciw naruszaniu ustaw zasadniczych jest zdolny do pracy parlament.

Za powiększeniem marynarki wojennej.

Wiedeń. Wczoraj wieczorem odbyło się tu zgromadzenie, zwołane przez austryackie towarzystwo flotowe, na którem kontradmirał Chiari wygłosił płomienną mowę za budową nowych okrętów i **uchwaleniem 400 milionów na ten cel.** Jeżeli oba parlamenty tego nie uczynią, w takim razie wszystkie inne pieniądze uchwalone na cele marynarki można uważać za wydane na marne i byłoby lepiej, aby całą marynarkę rozwiązano. W takim razie jednak musianoby wszystkie porty ufortyfikować, co pociągnęłoby za sobą miliardowe koszta.

Podróż ministra Milowanowicza.

Wiedeń. Serbski minister spraw zagranicznych Milowanowicz, który tu bawił przez kilka dni, konferował głównie z hr. Aerenthalem i ministrem handlu Weisskirchnerem. Co się tyczy traktatu handlowego, to Milowanowicz nie otrzymał żadnego przyrzeczenia. Dziś wyjechał Milowanowicz do Berlina, Paryża i Londynu. W listopadzie Milowanowicz ponownie przybędzie do Wiednia i spodziewa się, że sytuacya parlamentarna w Austryi, będzie tak dalece wyjaśnioną, aby można było wiedzieć, czy rokowania traktatowe się rozpoczną.

Głównym celem podróży Milowanowicza po Europie jest sfinalizowanie pożyczki w Paryżu i Berlinie i zabezpieczenie budowy kolei od Dunaju do Adryatyku. Budowa tej kolei stała się znowu aktualną. Milowanowicz zaprzecza, jakoby podróż jego miała na celu zapewnienie królowi Piotrowi przyjęcia u dworów europejskich.

Z przesilenia węgierskiego.

Budapeszt. Organ Kossutha „Budapest“ wywodzi, że jutrzejsza węgierska Rada koronna i apel cesarza do wytrwania w koalicyi i do zatrzymania obecnego rządu pozostanie bez rezultatu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 19 października.

Zamordowanie Aziefa?

Petersburg. Dziś w nocy dokonano tu strasznego morderstwa. Na jednej z ulic miasta znaleziono mianowicie zwłoki jakiegoś mężczyzny, z odciętą głową, która leżała obok kadłuba. Skóra z twarzy była zdjęta. **Przypuszczają, że ów zamordowany jest identyczny z Aziefem.**

Odwołanie posła rosyjskiego.

Petersburg. Rząd rosyjski postanowił wobec uchwały Sejmu bawarskiego, wypowiadającej traktat z Rosyą o wydawanie przestępców politycznych, odwołać swego posła z Monachium.

Wybuch maszyny piekielnej.

Lizbona. Dzisiejszej nocy koło kościoła francuskiego San Louis **eksplodowała maszyna piekielna.** Okna kościoła i sąsiednich domów zniszczone.

Car w drodze do Włoch.

Petersburg. Car wczoraj w nocy wyjechał na jachcie „Standard“ do Odessy. Do Racconigi ma car przybyć w sobotę 23 b. m., o 3 godzinie po południu, zabawi on tam trzy dni.

W usługach policyi rosyjskiej.

Berlin. „Vorwaerts“ donosi, że policya berlińska wydaliła z Berlina i odstawiła do granicy Rosyanina Mirskiego, aby go oddać w ręce policyi rosyjskiej, którą o tem poprzednio zawiadomiono.

Kanclerz niemiecki a parlament.

Berlin. Kanclerz Bethmann-Hollweg zwołuje na pierwszy dzień listopada konferencyę przywódców wszystkich stronnictw parlamentu niemieckiego z wyjątkiem socyalistów, celem oznaczenia terminu zwołania parlamentu i ułożenia programu pracy.

Mowa Maury.

Madryt. W Izbie posłów omawiał prezydent gabinetu Maura obecną sytuacyę i kwestyę wojny marokańskiej. — Pod koniec oświadczył Maura, że tak długo pozostanie na swojem stanowisku, jak długo będzie miał poparcie opinii publicznej. Przy najbliższych wyborach będzie ludność miała sposobność okazania swojej woli.

Opozycya przerywała kilkakrotnie mowę prezydenta ministrów, zaś partya rządowa oklaskiwała ją.

Stanowisko rządu angielskiego.

Londyn. Partya robotnicza zgłosiła w Izbie gmin interpelacyę do sekretarza stanu spraw zagranicznych Greya z powodu stracenia Ferrera. Jeżeli odpowiedź Greya będzie niezadowalającą, partya robotnicza, zamierza zażądać nagłego traktowania tej sprawy.

Jak słychać Grey oświadczył członkom parlamentu, że rząd angielski nie mógł w tej sprawie interweniować, gdyż byłby zaryzykował poważny konflikt.

Sufrażystki.

Londyn. Lord Churchill oświadczył deputacyi sufrażystek, że widoki ich życzeń są obecnie gorsze, niż przed czterema laty. Dopóki sufrażystki nie odstąpią od hałaśliwych i gwałtownych demonstracyi, nie mogą liczyć na spełnienie swych życzeń.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 19 października.

Usiłowany zamach samobójczy. Wczoraj wieczorem usiłował wskoczyć w zamiarze samobójczym do Wisły aktor prowincyonalny z Przemyśla Tadeusz S. Zamiarowi przeszkodził jednak jeden z przechodniów, oddając desperata w opiekę policyi. Powodem zniechęcenia do życia ma być brak środków do życia. S. oświadczył również, ża i tak wcześniej czy później skończy śmiercią samobójczą.

Aresztowanie złodzieja kieszonkowego. Policya aresztowała wczoraj na krakowskim dworcu kolejowym niejakiego Marcelego Kozła, trudniącego się okradaniem podróżnych. Kozła aresztowano w chwili usiłowanej kradzieży.

Wczoraj w południe w Trzebini na dworcu kolejowym, jakiś nieznanego na razie nazwiska złodziej kieszonkowy skradł pewnemu przejezdnemu Anglikowi, który jechał z Krakowa do Wiednia portfel, zawierający 80 funtów szterlingów (około 2.000 koron). Okradziony spostrzegł zaraz kradzież i na wszczęty alarm puszczono się w pogoń za złodziejem, który uciekając przez stojące na torze wagony, skradzione pieniądze porzucił w miejscu ustępowem jednego z wagonów. Pieniądze odnalazł konduktor, a złodzieja po dłuższem pościgu ostatecznie schwytano i oddano w ręce żandarmów.

Krwawy napad. Dzisiaj około godz. wpół do 2 w nocy na powracającego do domu na Prądniku Czerwonym fiakra Antoniego Maniaka, napadło około koszar arcyksięcia Rudolfa 6 jakichś nieznajomych mężczyzn, którzy Maniaka dotkliwie pobili, zadając mu szereg ran tłuczonych. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe — sprawców zaś napadu poszukuje policya.

Nieostrożna jazda. Dziś przed południem opatrzono na stacyi pogotowia ratunkowego 73 lat liczącą włościankę z Sulechowa, Maryę Kawakową. którą najechał na jednej z ulic Krakowa dorożkarz, zadając jej szereg dotkliwych obrażeń.

Kradzieże z włamaniem na prowincyi. Do krakowskich władz policyjnych nadeszły doniesienia o dwóch znacznych kradzieżach, jakich się dopuścili niewyśledzeni na razie sprawcy. I tak w Bachnowatem w nocy na 14 b. m. włamywacze okradli dwór zamieszkały przez dzierżawcę dóbr Izaaka Kupferberga, zabierając 3000 K w gotówce, książeczkę wkładkową Towarzystwa kredytowego na 3000 K oraz kosztowności, na kwotę około 1200 K. W Porażu znowu w powiecie liskim włamywacze okradli szynkarza Mendla Zahna, zabierając różne kosztowności wartości przeszło 1600 koron.

Z Warszawy. (Aresztowania). — W ciągu doby ubiegłej dokonano dalszych licznych rewizyi i aresztowań śród warstwy robotniczej.

Aresztowano także p. Stefana Krasnodębskiego pracownika kolei W. W. oraz p. Adama Landego b. ucznia szkoły TKP.

Aresztowania te pozostają w związku z spodziewanym w tych dniach przejazdem cara. Ochrana i żandarmerya starają się w ten sposób okazać gorliwość chowając w cień żywioły uważane za „nieprawnomyślne“ lub podejrzane o „nieprawnomyślność“.

Dalej aresztowani zostali członek redakcyi „Głosu Warsz.“ p. Wincenty Zwoliński oraz p. Szklawer. Ostatni tegoż dnia wypuszczony został na wolność.

— O licznych aresztowaniach donoszą także z Łodzi: Z rozporządzenia władz ochrony, dokonano tam onegdaj rewizyi w różnych dzielnicach miasta, ogółem w 180 domach. Aresztowano 200 osób, należących do sfery robotniczej, oraz z pośród pracowników różnych branż handlowych. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się 20 kobiet. Podczas rewizyi wykryto różne dokumenty, oraz wydawnictwa nielegalne. Tejże nocy aresztowano 18 młodych żydów, którzy odbywali potajemne zebranie. Podejrzani są o należenie do partyi skrajnej. Aresztowanych osadzono w więzieniu przy ul. Milsza.

— Na ulicy Radzymińskiej, nieznani ludzie wystrzałami z rewolwerów położyli trupem znanego nożowca i złodzieja kolejowego Józefa Czapowskiego, vel Karasiaka. Sprawcy zabójstwa uciekli.

Pożar w Wiedniu. Telegrafują z Wiednia: W III dzielnicy, znanej dzielnicy dyplomatów, wybuchł dziś przed południem pożar na Metternichgasse w domu, sąsiadującym z ambasadą angielską. Straż pożarna ogień zlokalizowała.

Orkan. Z Kalkuty w Indyach telegrafują: W Bengalu wschodnim szalał wczoraj silny orkan; wiele miejscowości uległo zniszczeniu. Obawiają się, że także wielu Europejczyków straciło życie. Szczegółów brak z powodu przerwy w połączeniu telegraficznem.

Mianowanie notaryusza. Z Wiednia telegrafują: Minister sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego Tomasza Jaronia w Suchej notaryuszem w Dobczycach.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 19 października. (Giełda południowa.) Marki 117.60. Renta majowa 94.80. Renta koronowa węgierska 91.80. Akcye austr. zakł. kred. 662.75. Akcye węg. zakł. kred. 773.—. Akcye Anglobanku 309.—. Akcye Unionbanku 577.50. Akcye Bankvereinu 539.—. Akcye Länderbanku 492.—. Akcye kolei państwowych 748.50. Lombardy 124.25. Akcye fabryki broni —0.—. Akcye tytoniowe 0—.—. Alpiny 732.25. Rima-Muranyi 692.—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2860.—, Losy tureckie 204.—. Ruble 255.—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 19 października. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 203.25. Tow dyskontowe 198.50. Usposobienie: utrzymane.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 19 październ. Pszenica na październik 14.94 do 14.95; pszenica na kwiecień od 14.41 do 14.42; żyto na październik 9.92 do 9.93; żyto na kwiecień 10.28 do 10.29; owiesna październik od 7.65 do 7.66; owies na kwiecień 7.76 do 7.77; kukurydza na maj 6.93 do 6.94; rzepak na sierpień —.— do —.—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie lepsze, pogoda piękna.

L. 14219/9. 6635 3 3

Obwieszczenie.

Zarząd Sprawiedliwości odda w drodze publicznej rozprawy ofertowej wykonanie budynków na pomieszczenie Sądu powiatowego, aresztów i urzędu podatkowego w Mszanie Dolnej, przedsiębiorcy uprawnionemu do wykonywania przemysłu budowlanego.

Suma kosztorysowa robót w przedsiębiorstwo oddać się mających, wynosi 195.157 K 76 h.

Rozprawa ofertowa odbędzie się **dnia 29 października 1909 r.** o godzinie 10 przed południem w biurze c. k. ministeryalnego starszego radcy budownictwa Franciszka Skowrona we Lwowie, ul. Batorego l. 30 (III piętro). Przy otwarciu ofert mogą być obecni oferenci. Do ofert dołączone ma być potwierdzenie Dyrekcyi kancelaryi c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie o złożeniu wadyum w okrągłej kwocie 10.000 K.

Oferty wnosić należy na ręce rzeczonego c. k. starszego radcy budownictwa, najpóźniej do chwili rozpoczęcia rozprawy ofertowej.

Wybór oferty i zatwierdzenie rozprawy ofertowej nastąpi przez c. k. Ministerstwo Sprawiedliwości.

Plany, opis i warunki budowy przejrzeć można w biurze wymienionego wyżej starszego radcy budownictwa w godzinach urzędowych. Tamże udzielane będą zgłaszającym się oferentom wyjaśnienia tak co do wykonania jak i warunków spłaty.

Prezydyum c. k. Sądu krajow. wyższego.

Kraków, dnia 9 października 1909.

Hausner m. p.

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 października 1909 włącznie (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa. Od 15 lipca do Czerniowiec.
4.50 rano (osob.) do Oświęcima.
6·50 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk i do Ickan (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czorniowiec).
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Ickan, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Suchej i Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła i Nowego Sącza.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.10 w nocy osob. do Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa. Od 15 lipca z Czerniowiec.
3.35 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.40 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.28 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.59 r. (osob.) z Oświęcima.
8.25 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.12 pop. (osob. sez.) z Tarnowa w niedziele, czwartki i święta.
1.27 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.00 wiecz. (osob.) z Tarnowa.
6.22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk i Ickan
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio'go, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimiera.

Ulica Grodzka 28 — Skład futer Markusa Tignera poleca na sezon zimowy żakiety futrzane, futra męskie i damskie, garnitury futrzane. **Ulica Grodzka 28** 6620 3 8



Przed użyciem. Po użyciu.

Miliony pań i panów

używają „Feeoliny“.

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina“ nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby! Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie „FEEOLINY“. „FEEOLINA“ jest angielskiem mydłem złożonem z 42ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół, sprawia, że cera staje się piękną, czystą i delikatną, ręce białemi. „FEEOLINA“ jest zarazem najlepszem mydłem toaletowem do codziennego użytku. Kto „FEEOLINY“ używa stale, zatrzymuje młodość i piękność. Zobowiązujemy się pieniądze natychmiast zwrócić, gdyby ktokolwiek z „FEEOLINY“ nie był zadowolonym. **Cena kawałka 1 K, 3 kawałków K 2·50, 6 kawałków 4 K. 12 kawałków 7 K.**

Wysyła M. FEITH Nachf. Wiedeń, VI., Mariahilferstrasse 45. Skład: główny J. Hanak i S-ka. ul. Szewska 5; Reim i S-ka, skład farb pod „czarnym psem“; Zdzisław Komorowski, ul. Floryańska 33; Franciszek Zopoth i Ska. Nadto dostać można w bardzo wielu drogueryach, składach perfum i aptekach państwa. 6565 1 3

Magister farmacyi z pięcioleciem, poszukuje posady ewentualnie zastępstwa od 15 listopada. Adres: Rakowiecki, magister, Nowy Sącz. 6528 5 8

-- Kapelusze --

modele w wielkim wyborze poleca

salon mód Heleny Popiel

Kraków, Łobzowska 6, I p.

6576 3 10

Asystent farmacyi przyjmuje zastępstwa, ewentualnie stałą posadę. „Farmaceuta 101.“ poste restante **Kraków.** 6645 4 4

Pokój

duży, frontowy, o 2 oknach, urządzony na 2 lub 3 osoby, z utrzymaniem, jest zaraz do wynajęcia przy ul. Długiej 37, Wiadomość u właścicielki na II p. 6636 3 3

Mieszkanie

całe III. piętro w domu przy ul. św. Anny l. 3, jest zaraz do wynajęcia. — Wiadomość u stróża. 6626 7 0

L. 12.736/9. 6759

Ogłoszenie licytacyi.

Celem zabezpieczenia dostawy miewa i kasz, tudzież fasoli i grochu dla domów więziennych w Krakowie, Jaśle, Nowym Sączu, Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach, oraz dla Zakładu karnego w Wiśniczu na rok 1910, rozpisuje się licytacyę w drodze ofert pisemnych na następujące produkta spożywcze.

mąka pszenna	Nr 3	około	665 kg.
„ „	Nr 4	„	3.400 kg.
„ „	Nr 5	„	3.500 kg.
„ „	Nr 6	„	32.500 kg.
„ „	Nr 7	„	4.800 kg.
„ „	Nr 8	„	15.150 kg.
„ żytnia razowa		„	48.700 kg.
„ „	Nr 1	„	32.500 kg.
„ „	Nr 3	„	50.000 kg.
pęcak		„	12.350 kg.
otręby żytnie . . .		„	950 kg.
grysik pszenny . . .		„	4.750 kg.
kasza jęczmienna (siekanka)		„	10.775 kg.
kasza tatarczana . .		„	1.200 kg.
kasza jaglana . . .		„	5.925 kg.
ryż cały albo łamany		„	2.730 kg.
fasola		„	25.400 kg.
groch		„	21.300 kg.
bób jadalny		„	900 kg.
kukurudza mielona .		„	1.800 kg.

Produkty powyższe mają być dostarczone do stacyj kolejowych w Krakowie, Jaśle, Nowym Sączu, Rzeszowie, Tarnowie, Wadowicach i Bochni.

Oferty na wszystkie, lub poszczególne Zakłady więzienne, na wszystkie lub pewne gatunki artykułów spożywczych, marką stemplową na 1 koronę zaopatrzone, nadesłać należy najpóźniej **do 5 listopada 1909 r.** do godziny 12-tej w południe do Prezydyum Sądu krajowego wyższego w Krakowie.

Bliższe warunki dostawy mogą być udzielone na żądanie lub też przejrzane w Dyrekcyi kancelaryi Sądu krajowego wyższego w Krakowie. w Prezydyach Sądów obwodowych w Jaśle, Nowym Sączu, Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach, oraz w Dyrekcyi Zakładu karnego w Wiśniczu — wreszcie w Izbie handlowej, w Hali zbożowej w Krakowie i w Centralnym Związku galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie.

Prezydyum Sądu krajowego wyższego.

Kraków, dnia 15 października 1909.

Zajęcia biurowego lub innego, stałego lub czasowego, poszukuje mężczyzna, wolny, w wieku lat 27, wykształcony, ze znajomością polskiego, rosyjskiego, niemieckiego, fracuskiego. Zgłoszenia: „**Kończyc**“ poste restante **Kraków.** 6660 3 4

Starą garderobę męską i damską i futra, kupuję po najwyższych cenach. **S. Katzner, Kraków,** ul. Dietlowska 77. 6644 2 12

Wózek na resorach, bardzo lekki, wygodny do wsiadania, z budą do zdjęcia, w najlepszym stanie, do sprzedania. Prądnik Czerwony, przy gościńcu, ostatni dom na lewo, l. 104. 6732 3 3

Londyński dom

udziela rzetelnym firmom kredytu blanco i diskonto. Zgłoszenia tylko listowne pod **„Bank 6734“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 6734 2 6

Mieszkanie

wspólne, bez wiktu, u intel. wdowy, dla panienki uczęszczającej do szkół lub biura, ulica Smoleńska 17, I p., na lewo. 6739 2 3

Restauracya i Piwiarnia

rentowne, do odstąpienia w Krakowie. Warunki dogodne. Wiadomość pod **„I. N. 580“** poste restante **Kraków.** 6741 2 3

Przyjmie posadę

nawet zaraz na godz. po południowe, począwszy od 4-tej za miernem wynagrodzeniem, młody urzędnik rachunkowy, etatowy. Zgłoszenia **I. B. P.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. 6747 2 3

„Wszechrząd“ Tygodnik Urzędniczy, Redakcya i Administracya: Skałka l. 9, I p., w Krakowie. Prenumerata rocznie 4 K, kwartalnie 1 K. 6756 2 4

Osoba

w średnim wieku, obeznana z centryfugą i gospodarstwem wiejskiem, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **T. S.** w Biurze dzienników, Kraków, ul. Wiślna 2. 6744 3 3

Młody pomocnik handlowy z działu korzennego i kolon., poszukuje zaraz posady. — Zgłoszenia: S. Drozdowski, Pilzno, Galicya. 6755 2 3

Droguistka

z dobremi świadectwami, mająca 4 rok praktyki. poszukuje posady. Zgłoszenia pod **„Droguistka 19.“** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 6761 2 3

Katalog

książek polskich z dziedziny filozofii i psychologii, padagogiki i dydaktyki, językoznawstwa, historyi, krytyki i teoryi literatury, sztuk plastycznych i muzyki za nadesłaniem 30 h w znaczkach pocztowych. **Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie.** 6007 9 10

Uwaga!!

Wymownym rzutnym Panom i Paniom we wszystkich miastach Galicyi, Śląska, Bukowiny zapewnia się niebywale wysoki dochód przez jeden rok, nawet jako uboczne zajęcie. Nie są to losy, asekuracya lub maszyny.

Wymagany charakter nieskazitelny, czytelne pismo, przyzwoita powierzchowność i kaucya 10 koron.

Pisemne zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia przyjmuje **Jan Paully w Krakowie, ul. Krowoderska l. 47.** 6704 2 2

Przewyborne winogrona

stołowe, niedoścignionej piękności i dobroci, 5 kg. 3 K, bardzo dobre wielkie orzechy K 2·50, gruszki aromatyczne, olbrzymie pigwy 2 K, wysyła **J. Müller,** właściciel winnicy, **Kiskunhalas,** Węgry. 6559 7 10

POSZUKUJEMY

natychmiast większej ilości chrześciańskich agentów do rozsprzedaży obrazów, kaplic i krzyżów z masy patentowanej na zachodnią część Galicyi i wszystkie miasta galicyjskie. Zgłoszenia zaopatrzone dokumentami i opisem osoby, przesłać pod adresem **W. Cásta,** Wien VIII/2 Florianigasse 68. 6582 4 10

Ogłoszenie licytacyi.

Licytacya dóbr Chrzanów i Libiąż lwh. 299 i 352 ks. tab. c. k. Sądu Krajowego w Krakowie, odbędzie się w tymże Sądzie **dnia 20 października** o godzinie 10 rano w biurze Nr 27.

Ogólny obszar 2300 mg., w czem 300 mg. gruntów ekonomicznych. a 2000 mg. lasu sosnowego. Drzewostan 45.000 metrów sześciennych drzewa stemplowego i budulcowego.

Szacunek sądowy 575.885 K 17 h.

Najniższa oferta wynosi 393.926 K 45 h. 6631 4 4

Proszę się przekonać

o zasobności mej firmy, i w tym celu w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju. zażądać kartą korespondencyjną mego katalogu głównego z 3000 odbitek za darmo, opłaconego. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** Brüx Nr 338 (Czechy). 5812 7 13



Piece Dauerbrand

Patent „Meteor“

z powodu ogromnej oszczędności węgla : najlepsze dla zakładów, szkół i t. p. :

Wyłączna sprzedaż

W. Halski, Kraków, Sukiennice.

Cenniki na żadanie. 6674 3 0

PAROWA FABRYKA MYDŁA I MYDEŁEK TOALETOWYCH

Stanisława Rożnowskiego

w Krakowie 6216 10 0

poleca wielki wybór mydełek toaletowych bardzo delikatnych i przetłuszczonych, wyrabianych maszynowo na sposób francuski oraz mydełka glicerynowe, kokosowe, palmowe i migdałowe. — Przy zakupnie proszę uważać na wyciśniętą firmę na każdem mydełku.

Cebulki kwiatowe

oryginalne holenderskie hiacenty, tulipany, narcyze i t. d. — poleca w najlepszym doborze i najtaniej

Związek hodowców nasion

w Krakowie, Karmelicka 6.

Cenniki darmo i opłatnie. 6666 3 6



W. Stachowicz

krawiec męski

w Krakowie — Rynek L. 29

poleca na sezon jesienny i zimowy wielki wybór materyałów angielskich, francuskich i krajowych.

Ceny umiarkowane. 5978 9 10

Najtańsza okazyjna sprzedaż

Krakowska Konkurencya

Szewska I, I. piętro.

Już nadeszły: 6395 4 0

Wełny, jedwabie, flanele, sukna, barchany, szyrtyngi, płótna, prześcieradła, koce, dywany, firanki, kapy tiulowe, chustki, bielizna, trykoty pończochy, skarpetki i t. p.

W sobotę sprzedaż resztek za bezcen.

Opinia publiczna najlepszą reklamą!

FABRYKI

DACHÓWEK, CEGIEŁ,

DREN, WAPNA I T. P.

PROJEKTUJE I URZĄDZA

INŻ. ROMAN Z. CIESIELSKI

BIURO TECHN.-BUD. DLA PRZEM. CERAM.

W KRAKOWIE, UL. GARNCARSKA L. 14

4980 11 16

Do składu Zygmunta Raby

Kraków, ulica św. Jana l. 13.

nadszedł nowy transport

fortepianów i pianin

Wyłączne zastępstwo c. k. fabryki **Braci Stingl** w Wiedniu.

Sprzedaję i wypożyczam najtaniej. 6334 8 0

Śliczne jabłonie i grusze

wszelkie flance drzew leśnych, szpilkowych i liściastych, drzewa i krzewy ozdobne.

Nasiona leśne krajowego pochodzenia o wysokiej sile kiełkowania i cenach konkurencyjnych w w wielkich zapasach poleca, w szczególności żołądz i jodłę

Zarząd Szkółek i wyłuszczarni nasion

Zassów pod Czarną (poczta w miejscu).

Zakupuje szyszki drzew szpilkowych. — Cenniki i informacye odwrotnie i opłatnie. 6594 3 3

Powozy półkryte

mało używane, na oliwnych osiach, są do sprzedania. Wiadomość: **Franciszek Godula,** rymarz i siodlarz, **Kraków, ul. Blich 23.** 6767 1 6

Inteligentna starsza panna

z dobrej rodziny, posiadająca stałą rentę, kapitalik i urządzenie domu, tą drogą szuka męża odpowiedniego. Zgłoszenia do 25 b. m. pod „25 październik“ poste restante **Kraków.** 6769 2 2

Młody człowiek

z studyami handlowemi i kilkuletnią praktyką w buchalteryi i korespondencyi potrzebny zaraz, do przedsiębiorstwa przemysłowego. Początkowa płaca 200 kor. miesięcznie. Zgłoszenia tylko pisemne z podaniem życiorysu, pod adresem: Tepege, Kraków, Radziwiłłowska 27. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 6770 2 2

„AUTOL“

(prawnie chroniony)

niezrównana oliwa do pojazdów motorowych, rowerów motorowych i łodzi motorowych. Można dostać w każdej lepszej stajnicy (garage) samochodów. Wyłączni fabrykanci: **H. Moebius et Fils, Bazylea** (Szwajcarya). Skład i sprzedaż w Krakowie: A. Weissmann, skład rowerów i motorów. 2278 59 80

Grzyby suszone

tegoroczne, jasne, drobne, 1 kg. K 4·— ciemne 1 kg. 3 Korony przy odbiorze 5 kg. opłatnie, wysyła za zaliczką **Tomasz Chaloupka,** Svčtec u Biliny (Czechy). 5720 10 10

L. 3297. 6679 2 3

Ogłoszenie

Zarząd Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności podaje do wiadomości, że z lasów dóbr Gościeradowskich w gub. lubelskiej, powiecie janowskim, o jedną milę od Wisły po szosie położonych, jest do sprzedania drzewo 3-ch obrębów leśnych:

Zaborze cięcie Nr 16, mórg 11, pręt. 192, przeważnie dąb.

Dąbrowa cięcie Nr 14, mórg 17, pręt. 147, przeważnie dąb.

Lisiny cięcie Nr 14, mórg 9, pręt. 261, przeważnie sosna.

Reflektanci do kupna proszeni są o składanie swych ofert w zapieczętowanych kopertach wraz z wadyum na obręb Zaborze 90 rub., Dąbrowę 500 rub., Lisiny 230 rub.

Licytacya obrębu Zaborze rozpocznie się od sumy 825 rub., obrębu Dąbrowa od 4675 rub., obrębu Lisiny od 2231 rubli.

Oferty przyjmowane będą codziennie w godzinach biurowych w kancelaryi W. T. D. (Krakowskie Przedmieście 62) na ręce Sekretarza Tow.

Decyzya co do wyboru z pośród ofert, nastąpi nie później jak dnia 25 października b. r. Bliższych informacyj zasięgnąć można w Kancelaryi Zarządu W. T. D., lub u miejscowego administratora w Gościeradowie.

Willa

piętrowa, z ogrodem, w Krakowie, przy ulicy Wygoda 4, o 5 pokojach, kuchni, łazience, i dwóch przedpokojach, zaraz do wynajęcia. Wiadomość u komisyonera w Hotelu Pollera. 6707 3 3

Piekarnia

ze stałymi odbiorcami, mająca bardzo dobry odbyt, do wydzierżawienia od 1 listopada. Wiadomość: Salomon Drenger, Jeleśnia, koło Żywca. 6773 1 3

Panienki

od lat 10 do 14, uczeszczające do zakładów naukowych, znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę u inteligentnej rodziny izr. Język niemiecki, francuski i angielski. Fortepian na miejscu. Bliższa wiadomość: Rynek gł. 17, II p. 6793 1 4

PANIENKA z dobrego domu, z ukończoną V klasą wydziałową, ładnem pismem, umiejąca pisać na maszynie, poszukuje posady w Krakowie lub Podgórzu. Zgłoszenia: Podgórze, ul. Kalwaryjska 70. Nieć. 6464 4 4

ZMIANA LOKALU.

Pracownia tapicersko-dekoracyjna i magazyn mebli

WINCENTEGO GRAFFA

w Krakowie, przy ul. Karmelickiej l. 9.

podejmuje się urządzeń pojedynczych pokoi i kompletnych mieszkań, tapetowania tychże, zakładania firanek, stor, przerabiania mebli, oraz wszelkich innych robót w zakres tego zawodu wchodzących. 5373 15 0

Inteligentna kobieta

obejmie każdego czasu obowiązki samodzielnej gospodyni, na plebanii lub u samotnego mężczyzny. Zgłoszenia wraz z podaniem warunków pod „Wolni“ poste restante Kraków. 6768

20 lat (81%)

mającą czystą **żytniówkę** wysyła Zarząd gorzelni znanych dóbr Grodkowice-Brzezie w gąsiorach oplecionych 3¼ l. za 10 K 20 h, 5 l. za 15 K 20 h franko za zaliczką. — Adres: **Zarząd gorzelni Brzezie** (p. loco). 5628 11 0

Uczeń VIII kl. gimn.

izraelita, nie mając środków do utrzymania, poszukuje lekcyi. **D. G.** poste restante **Kraków,** za okazaniem karty kolejowej z dnia 10 sierpnia 1909. 416 5 0

STORY

i żaluzje deszczułkowe do okien wszelkich systemów z własnej fabryki poleca

: W. ADAMSKI :

(dawniej JÜRGENS)

LWÓW - HOTEL ŻORŻA

Cenniki ilustrowane gratis. 2753 22 22

Panowie i Panie!

Kto chce **ratować młodość i piękność** a zachować **zdrowie,** niechaj żąda ilustrowanego prospektu **darmo** na przyrząd

„Kalo-Wibrator“

u wyłącznego zastępcy **T. Armatysa,**

optyka i mechanika 5893 16 0

Kraków, Plac Maryacki l. 3.

Magazyn ubiorów męskich

Andrzeja Matuszewskiego

6131 5 5 W KRAKOWIE

przy ul. św. Jana pod L. 3, naprz. hotelu Saskiego

posiada zawsze na składzie wielki wybór

Najświeższych sukien i kortów krajowych i angielskich — — na każdą porę roku.

Wszelkie zamówienia wykończa najstaranniej i na czas oznaczony, po najprzystępniejszych cenach.

Zmiana lokalu.

MAGAZYN MÓD M. WŁODARSKIEJ

przeniesiony został 6227 5 5

z Rynku l. 7 **na ulicę Floryańską l. 25.**

Na sezon zimowy poleca kapelusze w dużym wyborze.

J. Blühbaum — Dietlowska 77

poleca swój obszerny skład

dywanów perskich i smyrneńskich

J. Blühbaum — Dietlowska 77

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.